№ 23-24 (77-78). Rok IV. Warszawa, 25 grudnia 1924 r. Cena 60 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

NASZE ŻYCZENIA.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, zbliża się Nowy Rok. Wszystkie okna w polskich domach jarzą się od światła, rozlegają się śpiewy chóralne, stłoczone wokół choinek rodziny śpiewają kolendy, przy wieczerzy wigilijnej łamią się opłatkiem i składają sobie życzenia. Członkowie rodzin zjeżdżają się na święta ze wszystkich stron Polski, by dzień ten spędzić w kółku rodzinnym, zapomnieć o troskach i bólach dnia codziennego i w powszechnej radości spędzić te dni kilka:

Chrystus się rodzi,
Świat oswobodzi...

Od czasu do czasu przemknie czarna chmurka poprzez rozradowane twarze: Wszyscy się zjechali na święta, prócz... Ale On nie wróci— raduje się tam — w niebie dusza jego przy stole wigilijnym, w gronie towarzyszów broni, którzy jak i On polegli na polu chwały o wolność Ojczyzny — w obronie jej granic i niepodległości. I tam jest radość i tam jest wesele, bo krew ich nie poszła na darmo, bo z krwi tej wyrosła Polska... bo z Ich to ofiary wyrosły liczne szeregi strzeleckie, które tej wolności bronić pragną i bronić będą! W setkach oddziałów naszych, strzelcy urządzają swoją choinkę i swoją, strzelecką wigilję. I tam, jak w kółku rodzinnym, weseli się rodzina strzelecka, unosi się nad nią duch rycerski, zawiązuje się ściślejsza spójnia z cieniami poległych żołnierzy, zaś w sercach strzelców mimowoli rodzi się ślubowanie... Marzą się niejednemu czyny wojenne, rodzą się sny o sławie... Starym łzy szklą się w oczach, dziewczętom śmieją się twarze, a do serc wszystkich biesiadników przenika otucha i wiara w przyszłość.

Zacieśniają się węzły przyjaźni, między strzelcami wytwarza się mocniejsza więź, która zarówno w pokoju, jak i na wojnie staje się bezcennym skarbem, jakim jest szczera przyjaźń i przywiązanie.

Łamią się opłatkiem... życzą sobie... Czego? Czyż potrzebują słów, by składać sobie życzenia? Czyż nie skupiła tu ich jednaka myśl, jednakie uczucia, jednakie pragnienia i dążenia!?

Czegóż ma strzelcom życzyć Zarząd Główny, Komenda Główna, czegóż mają życzyć władze okręgu, obwodu, oddziału? Czyż życzenia te w wewnętrznym odczuciu, choć różne treścią, nie będą życzeniami ojca dla dzieci, siostry dla brata dziecka dla ojców.

Niechże te święta wzmogą jeszcze nasze węzły, niechże zespolą nas w rodzinę nietylko duchowo, ale niech będą początkiem w założeniu własnego ogniska rodzinnego, niech zapoczątkują budowę własnego Domu Strzeleckiego. Niech każdy strzelec w dniu tym złoży na ten cel złotówkę, a na rok przyszły urządzimy wigilję we własnym Domu Strzeleckim. Gdzie jest Dom, tam jest Rodzina. Dom nie może stać próżny. Stanie się on symbolem twórczej pracy strzeleckiej, będzie on stwierdzeniem, że strzelcy nietylko czuć, ale i czynić potrafią, a każda złotówka nadesłana do Zarządu Głównego będzie nową cegiełkę dla budującego się gmachu. Wapno i cement, które te cegiełki zespolą w jedną całość, staną się symbolem nietylko zespole-

nia się naszych szeregów, ale i sprawdzianem tego, czy powyższy stan rzeczy istotnie odpowiada temu zaufaniu, jakie władze strzeleckie, a za niemi i Polska cała w organizacji naszej pokładają.

Życzmy więc sobie, by próba ta wypadła dla nas dodatnio!

A gdy życzenia nasze własną spełnimy wolą, gdy urządzimy wielki Zjazd z całej Polski w zbudowanym własnym wysiłkiem, własnym domu, to kolenda nasza stanie się pieśnią tryumfu — zestrzeli ona myśli nasze w jednym uczuciu:

A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami!

Tytus Czaki.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Uchwały Zarządu Głównego.

ZATWIERDZONE ODDZIAŁY.

Zarząd Główny na posiedzeniu swym w dn. 3 grudnia 1924 zatwierdził Oddział Związku Strzeleckiego w Warszawie na Marymoncie; na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1924 r. zatwierdził oddziały: Działoszyn, okręgu Łódzkiego i Zabrzezie, sam. obw. Lida.

(—) *M. T. Kuhnke.* Sekretarz. (—) *Dr. K. Dłuski.* Prezes.

Rozkazy Komendanta Głównego.

W SPRAWIE „REKORDÓW STRZELECKICH".

Powołując się na rozkaz mój zamieszczony w numerze 17-18 „Strzelca" o „rekordach strzeleckich", wzywam wszystkich strzelców - zawodników, aby do dnia 31 grudnia b r. nadesłali do Komendy Głównej zaświadczenia, potwierdzone przez przełożoną Komendę, że zdobyli oni mistrzowstwo na zawodach strzeleckich oddziału, obwodu, lub okręgu. Zaświadczenia powyższe muszą zawierać dane, o których mówi p. 13 rozkazu o „rekordach strzeleckich".

Na podstawie tych zaświadczeń określone zostaną rekordy Związku i przyznane zostaną żetony strzeleckie.

(-) *Kierzkowski*
Komendant Główny.

OKÓLNIK.

(Nr. dz. 1732).

W sprawie Zjazdu Referentów Kulturalno—Oświatowych Zw. Strzeleck.

W dniach 5—6. stycznia 1925 roku odbędzie się na zakończenie instruktorskiego kursu oświatowego dla członków Zw. Strzeleckiego doroczny Zjazd Referentów Kult.—Oświatowych.

Program Zjazdu Obejmuje:

A. Szereg referatów na plenum:

1. Referat p. *Godeckiego* „O zadaniach pracy oświatowej pozaszkolnej i typie oświatowca".
2. Referat p. *Frelka* „O stanie oświaty pozaszkolnej w Polsce".
3. Referat członka Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych o organizacji tej pracy przez Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.
4. Referat ob. *J. Jędrzejewicza* „O metodach nauki przez korespodencję i zadaniach Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego".
5. Referat ob. *Kudelskiej*, Ref. Kult.—Oświatowego Zarz. Gł. „O stanie i zadaniach prac oświatowych w Związku Strzeleckim".
6. Referat „Propaganda higieny w życiu zbiorowem".

B. Prace w Komisjach:

Przewidziano są następujące komisje:

a) Komisja propagandy oświatowej,
b) „ nauczania dorosłych,
c) „ świetlic i ognisk kulturalno-oświatowych,
d) „ teatrów ludowych, chórów i orkiestr,
e) „ czytelnictwa i bibljotek.

Wzywa się wszystkich uczestników Zjazdu do zgłaszania referatów w komisjach. Zgłoszenia należy nadsyłać wprost do Referatu Kult. - Oświatowego Zarządu Głownego do dnia 28 b.m.

W Zjeździe winni wziąć udział wszyscy Referenci Kult. - Ośw. Zarządów Okręgów, Obwodów i Oddziałów; pożądany jest również udział wszystkich członków, którzy interesują się pracą oświatową Związku.

Osoby, które zgłoszą udział w Zjeździe do dnia 28 b. mies. będą miały zapewnione bezpłatnie kwatery i skromne utrzymanie. Zniżki kolejowe w powrotnej drodze będą zapewnione.

Początek Zjazdu dn. 5 stycznia o godz. 10-ej rano.

Biuro Zjazdowe będzie czynne w niedzielę dnia 4/I. 1925 r. od godz. 19-ej do 23-ej i w poniedziałek dn. 5/I od godz. 7-ej rano w lokalu Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego Al. Jerozolimskie 27 m. 3

Referent Kult. - Oświatowy (—) *St. Kudelska* Prezes (—) *Dr. K. Dłuski.*

Komunikaty.

REKORDY ZW. STRZELECKIEGO.

Następujące rekordy uznaję jako ustanowione w dniu 1 - 2 listopada b. r. na strzelnicy wojskowej we Lwowie:

1. Rekord z broni długiej typu wojsk. na odl 100 mtr. przez ob. M. Pankiewicza ze Skierniewic za 93 punkty na 100 możliwych.

2. Rekord z broni małego kalibru na odl. 12 mtr. przez ob. F. Bednarza z Krasnegostawu za 187 punktów na 200 możliwych.

(-) Kierzkowski
Komendant Główny.

PROGRAM INSTRUKTORSKIEGO KURSU OŚWIATOWEGO DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

(załącznik do okólnika o Kursie Ośw. — patrz Nr. 22 „Strzelca".

Wykłady:

1. Cel i zadania organizacji pracy oświatowej p. *Frelek* . . . . —.4g
2. Oświata pozaszkolna u nas —p. *Godecki* lub *Frelek* . . . . —.2 „
3. Oświata pozaszkolna u obcych: Danja, Anglja, Niemcy, Austrja, Ameryka — pp. *E. Nowicki, K. Korniłowicz* . . . . —.6 „
4. Charakterystyka pracy oświatowej i oświatowca —p. *Godecki* . . . . —.3 „
5. Metodyka zebrań — p. *Godecki* . . . .
6. Biblioteki i ich prowadzenie — p. *Czerwijowski* lub p. *Świtalska* . . . . —.2 „
7. Czytelnictwo — pp. *Radlińska i Świtalska* —.4 „
8. Wycieczki — pp. *Bykowski i Woydyno* . —.4 „
9. Teatry ludowe . . . . —.3 „
10. Świetlice — p. *H. Statlerówna* . . . . . —.2 „
11. Ogniska kulturalno-oświatowa — p. *K. Korniłowicz* . . . . —.2 „
12. Spółdzielczość . . . . —.3 „

Wycieczkii:

1. Stare Miasto
2. Zamek lub Katedra
3. Muzeum Narodowe
4. Muzeum Etnograficzne
5. Szkoła wzorowa
6. Szpital im. Karola i Marji
7. Gazownia lub elektrownia
8. Radiostacja

Zagadnienie organizacyjne.

LEKARZE W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Nierzadko w szeregach naszych spotkać możemy lekarza. O ile nie pełni jakiejś funkcji w Zarządzie, ewidencyjnie figuruje jako „członek wspierający", a więc płacący swą składkę miesięczną.

Czy to jest celowe wykorzystanie lekarza? Czy nie lepiej dla Związku i dla niego samego byłoby, gdyby bliżej i metodyczniej przyjrzał się ze stanowiska lekarza, hygjenisty i społecznika ogółowi „członków czynnych"?

Chodzi przecież o to, aby przyszłe nasze pokolenia były zdrowsze i silniejsze fizycznie, aby zmniejszona została śmiertelność, aby spotęgowane, niejako poprawione zostały, dodatnie cechy naszej rasy.

Trzeba więc podjąć dokładną obserwację młodzieży, od wieku szkolnego począwszy. Szkoły średnie znajdują się pod tym względem w stosunkowo najlepszem położeniu, szkoły powszechne są naogół w zaniedbaniu, szczególniej w środowiskach miejskich, skąd młodzież po krótkim okresie nauki podąża do biur i do fabryk.

Szeregi liczne młodzieży włościańskiej i robotniczej zasilają Związek Strzelecki.

Trzeba wyzyskać tę okoliczność i poddać planowym badaniom lekarskim młodzież strzelecką zarówno — dla zbadania korzyści, osiągniętych za pośrednictwem ćwiczeń fizycznych, jakoteż dla uchronienia jej przed chorobami i zapoznania praktycznego z zasadami hygjeny osobistej i społecznej.

Przy wyborach do władz strzeleckich pamiętać należy o osobie lekarza — niech obecność jego i praca — będą stałym przypomnieniem i świadectwem naszego obowiązku względem przyszłych pokoleń i celowości naszych poczynań.

(M.)



Z KRAJU i ZE SWIATA.

O program ideowy Związk Strzeleckiego.

W poprzednim nume rze w artykule wstępnym poruszyliśmy zagadnienie programu ideowego Związku Strzeleckiego. Sprawa tak ważna nie da się zepchnąć jednym artykułem, czy też nawet mniej lub więcej szeroką dyskusją na łamach „Strzelca“. Deklaracja ideowa, o ile ją Zjazd Walny uchwali, musi być krótką, ujmującą w kilkunastu wierszach nasze cele i dążenia. Każde jednak zdanie i każdy wyraz w tej deklaracji muszą być głęboko przemyślane i mogą być jedynie wynikiem głęboko przemyślanych i szeroko omówionych zagadnień dotyczących zarówno życia wewnętrznego, jako też spraw związanych z życiem międzynarodowym.

W pierwszym wypadku musimy sobie wyrobić pogląd na sprawę—czym my jesteśmy w stosunku do wszelkich prądów politycznych, społecznych i gospodarczych w państwie. Jako organizacja przysposobienia wojskowego ani polityką, ani zagadnieniami społecznemi lub gospodarczemi się nie zajmujemy i zajmować się nie możemy. Nie jesteśmy jednak armją, lecz stowarzyszeniem obywatelskim. Nie możemy, choćbyśmy chcieli, odgrodzić się murem od wszystkich tych zjawisk, które nas otaczają, które nas przenikają w postaci członków, którzy po za ramami naszego stowarzyszenia w wielu wypadkach czynny przyjmują udział w powyższym życiu, czy też w postaci świadomej propagandy tych czy innych haseł, jaka stara się przeniknąć do naszych szeregów. Jeśli więc na te zjawiska reagować będziemy bierne, t. zn. ograniczymy się do stanowiska, że poza przysposobieniem wojskowym zamykamy oczy na wszystko, bacząc jedynie, aby propaganda polityczna nie rozgościła się w naszym łonie, będzie to owym przysłowiowym chowaniem głowy w piasek. Jakże się w takim wypadku ustosunkujemy do kandydata, który nam powie: „Przychodzę się zapisać do szeregów Związku Strzeleckiego aby się przygotować wojskowo do obrony granic Polski. Jestem komunistą. Chcę Polski niepodległej, ale opartej na ustroju sowieckim“.

Wychodząc z powyższego założenia musielibyśmy mu odpowiedzieć: „Każdy, kto chce bronić granic Polski i jej niepodległości może

EDWARD SŁOŃSKI.

Gwiazdka w Polsce.

Siedział w zasmolonym, żółtym półkożuszku, w poczekalni małej stacji kolejowej, rzuconej w mroki lasów dalekiej północy chyba tylko po to, aby wlokące się żółwim krokiem pociągi mogły cztery razy na dobę zatrzymywać się na chwilę. Nikt tu nie wsiadał i nie wysiadał, dokoła bowiem, prócz jednej wsi o pięć wiorst odległej, były to lasy ogromne, pełne szumiących mroków, ciągnące się aż do Białego Morza.

Od trzech miesięcy, przychodził tu prawie codziennie ze wsi po korespodencję i najczęściej powracał do domu z pustemi rękoma.

Listy przychodziły rzadko — może ginęły w drodze, może były konfiskowane.

Jan jednak chodził codziennie i czekał cierpliwie. Ten pociąg, przychodzący z dalekiego południa, oczekiwanie jednego słówka z kraju, radości i niepokoje i sen o rychłym powrocie godziły go z życiem w obcej wsi, zatraconej w borach ciemnych i zasypanej śniegami. To też ze drżeniem wyczekiwał spóźniających się wiecznie pociągów i nieraz całe godziny przesiadywał w tej małej i brudnej poczekalni. Takim sposobem powoli zaznajomił się z życiem tej cichej osady kolejowej, składającej się zaledwie z kilku osób i z dwu czy trzech niskich domków parterowych. W jednym z nich mieściła się kancelarja zawiadowcy, biuro telegraficzne i poczekalnia, w której koncentrowało się życie całej stacji.

Był to mały dwuokienny pokoik, przeraźliwie brudny, jak wszystkie poczekalnie tych dla nikogo nie potrzebnych stacji. Wisiała tam w kącie ikona świętego Mikołaja cudotwórcy i stał bufet z samowarem, wódką i dużym słojem ogórków na wierzchu.

Bufet był ulubionem miejscem stacyjnego żandarma Kuźmy Iljicza. Przychodził tu punktualnie na godzinę przed przyjściem pociągu, kiwał Janowi głową, potem żegnał się trzykrotnie, za każdym razem kłaniając się nisko przed ikoną świętego Mikołaja cudotwórcy, i zasiadał przy bufecie, za którym gospodarował Afanasicz, tęgi, rudy chłop o piegowatej twarzy i oczach krzywych.

Kuźma Iljicz wypijał codziennie szklankę wódki i zjadał dwa ogórki kiszone. Codziennie przychodziły pociągi, codziennie przestawiano zwrotnice i Kuźma Iljicz pił codziennie.

Czasem do poczekalni wpadał na chwilę młody telegrafista, Trofim Iwanycz, lub zaglądał któryś z dwóch posługaczy, którzy jednocześnie byli zwrotniczymi.

w naszych szeregach do tej obrony się przygotować. Zastrzegamy sobie tylko niewprowadzania polityki w ramach naszej organizacji".

Logicznie biorąc tak by powinna brzmieć nasza odpowiedź. Ale czy znajdzie się jeden strzelec, któryby takiego pana nie wyrzucił za drzwi. Więc jest coś jednakże, co w nas tkwi, a co nie zostało ujęte w pisaną i obowiązującą zasadę.

Przykład z komunistą przytoczyliśmy, jako jaskrawy wypadek, nie ulegający wątpliwości, jak należy w takim wypadku postąpić, a który równie jaskrawo ilustruje nasze braki. Ocieramy się natomiast w życiu codziennym o wypadki, które dla wielu z nas wydają się wątpliwemi.

Jeden z wybitnych naszych członków w rozmowie prywatnej oświadczył nam, iż jest czynnym członkiem stronnictwa, które do Związku Strzeleckiego ustosunkowuje się nieprzychylnie. To też zaraz oświadczył. Ale moja przynależność i praca w stronnictwie kończy się tam, gdzie się zaczyna Związek Strzelecki. Bliższe znaczenie tych słów jest następujące:

Uznaje przedewszystkiem dobro i interes państwa. Związek Strzelecki uznałem za taki, którego prawca prowadzi się dla dobra państwa. Kto godzi w Związek Strzelecki, ten godzi w interes państwowy. Moje stronictwo, uważam, iż pracuje również dla dobra państwa. Gdyby natomiast zażądało ode mnie ustąpienia ze Związku Strzeleckiego — wiara w stronictwo by się we mnie zachwiała i ze stronictwa bym ustąpił.

Z tego widzimy że program nasz dałoby się zamknąć w krótkim zdaniu:

Dobro państwa.

Ale zdanie to jest tak obszerne, iż w nim można zmieścić wszystkie doktryny, panujące w społeczeństwie. Wiemy z doświadczenia, że „dobro państwa" najgłośniej krzyczą ci, którzy temi hasłami starają się osłonić czyny na szkodę państwa obliczone. A więc to hasło trzeba zrozumieć. W tym celu należy przyjrzeć się bliżej tym wszystkim zjawiskom, z jakiemi się spotykamy w naszym życiu wewnętrznym, a wolni od namiętności partyjnych, wpatrzeni w najwyższy cel, jakim jest dobro i bezpieczeństwo państwa, ważyć należy, co jest dla państwa szkodliwe, a co pożyteczne. Tę samą metodę zastosować musimy i w stosunkach zewnętrznych. Przyjrzeć się bliżej stosunkom panującym u naszych sąsiadów, na zasadzie tych obserwacyj wyrobić sobie pogląd, czy interesy danego państwa dadzą się pogodzić z interesami naszego narodu, oraz jakie środki przedsięwziąć należy, by się zabezpieczyć przed najazdem, ewentualnie, jak ten najazd unieszkodliwić. To jest celem naszego programu ideowego. Rubryka z „Kraju i ze Świata" ma na celu omawianie tych wszystkich zjawisk pod powyższym kątem widzenia.

T. Cs . . . y.

Jan dziwnie czuł się nieswojo w otoczeniu tych ludzi zdziczałych pod ikoną świętego Mikołaja cudotwórcy, nad bufetem z wódką i ogórkami kiszonemi, gdzieś w pustynnych lasach dalekiej Północy, godziny jednak wyczekiwań były dla niego jedyną rozrywką szarego jego życia.

— Będzie list. . . nie będzie listu. . . wróżył, licząc hausty, które połykał Kuźma Iljicz, lub takty wygwizdywanych przez Afanasicza melodji.

Listów wyglądał z trwogą i niepokojem. Łudził się nadzieją prędkiego powrotu do kraju, gdzie zostawił żonę i dziecko. Nie mógł zabrać ich z sobą na te głody i chłody, a zresztą i nie było za co.

— To jakaś omyłka pewnie. Za tydzień, za dwa będę wolny — myślał, jadąc w aresztanckim wagonie w białe śniegi dalekiej północy. To samo myślał, wychodząc z wagonu na tej małej stacji przed trzema miesiącami. W tej samej poczekalni, w której teraz siedzi, zdjęto mu z rąk małe kajdanki i w towarzystwie strażnika odesłano do wsi. Wieś to była duża, cerkiewna, otoczona staremi lasami i kilka wiorst ciągnąca się wzdłuż traktu, który, jak kolej, nie wiedzieć po co przecinał te dzikie puszcze.

We wsi zastał już dwóch towarzyszów niedoli: ślusarza Karpowa, gdzieś z pod Odesy i rodaka studenta Żarskiego z Warszawy. Pierwszy widocznie z łatwością przystosował się do nowych warunków życia, był bowiem wesół i zdrów, gdy tymczasem Żarski już dogorywał. Leżał na twardym tapczanie pod oknem cichy, prawie bez głosu, i tak ginął w oczach, tak przezroczyściał z dniem każdym, że Janowi zdawało się, iż wsiąka powoli w tę białość śnieżną, która ich otaczała zewsząd.

Jak dziecko, ucieszył się z przybycia Jana, ale przed nim duszy swojej otworzyć nie chciał. Były tam może jakieś tajemnice nie swoje, skazane na umieranie wraz z nim, a może to tylko była obawa przed nieznajomym przybyszem, jakieś przywidzenie człowieka, umierającego na obczyźnie?

Jan domyślał się różnych rzeczy i starał się nie pytać o nie Żarskiego. Zbliży się do niego z czasem i dowie się o wszystkiem. Tygodnie jednak mijały, a stosunek ich nie zmieniał się wcale. Aż dnia pewnego wreszcie Jan przyniósł mu list z poczty. Żarski ożywił się do niepoznania — oczy nabrały blasku i ceglaste wypieki zalały mu twarz.

— A tam robota idzie! — nie swoim głosem zawołał do Jana.

Dnia tego opowiedział mu o sobie i o swoich.

W drugą rocznicę zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzecz. ś. p. Gabryela Narutowicza.

Po pierwszym rozbiorze Polski ocknął się naród. Zaniepokoił się groźnym widmem niebezpieczeństwa, jakie płynęło z Petersburga, Berlina i Wiednia. Poczęto się krzątać około naprawy stosunków, które były źródłem słabości Rzeczypospolitej. Zakładano wzorowe szkoły, które wypuszczały kontyngenty dzielnych obywateli kraju, stwarzając z nich kadrę obywateli wykształconych i zdrowych na duchu, na których oprzeć się miały prace nad uzdrowieniem chorej Ojczyzny. Równolegle rozpoczęła się akcja nad ukróceniem samowoli szlacheckiej, nad stworzeniem nowoczesnej armji w sile 100,000 ludzi, nad zaopatrzeniem skarbu państwa, przy pomocy którego możnaby rozpocząć planową pracę nad zabezpieczeniem niepodległego bytu, nad wzmocniem władzy w Polsce i t. d.

Wszystkie te poczynania znalazły sankcję prawną w Konstytucji 3-go maja. Konstytucja ta była wydarzeniem dziejowym nietylko w Polsce, ale na obu półkólach. Krwawiła się wówczas Francja, gdzie Wielka Rewolucja jsiągnęła nie o wiele większe wyniki po przez morze krwi bratniej, krwawiła się Ameryka Północna w walce o niepodległość.

Konstytucja 3-go maja stawiała Polskę w rzędzie najdemokratyczniejszych państw świata, choć ta Konstytucja wzmacniała władzę królewską i wogóle władzę w Państwie.

Przeciwko tej Konstytucji wystąpiła szlachta polska, niezadowolona z ukrócenia przywilejów i samowoli, wykopując dla niej grób, w którym razem złożyła i niepodległość swojej Ojczyzny.

Zdawało sie, że robak niewoli stoczył tego bakcyla, który wpędził Polskę do grobu. Ta część społeczeństwa, która zawsze chętnie krew oddawała w obronie granic, krwawiła się nadal w szeregu powstań, ta zaś, któła w bójkach, wrzaskach, warcholstwie, zajazdacrh dawała ujście swemu *credo*—uczyniła się potulną, pokorną, aż niewolniczą wobec najeźdźcy. Może to lepsze niż tamto. Może odrodzona Polska opierając się na żywiole zdrowym nie spotka się już z przeciwdziałaniem w odbudowie państwa ze strony czynników rozkładowych. Może wreszcie i ta szlachetna część społeczeństwa nauczona doświadczeniem—jakie lekarstwo najlepiej skutkuje na te choroby—urwać potrafi łeb tej hydrze w zarodku.

Niestety u jednych i drugich bakcyl ten przyczaił się gdzieś głęboko w duszy, przetrwał niewolę i natychmiast z odrodzeniem się państwa z potworną wprost siłą począł szerzyć

Odtąd z gorączkowym niepokojem zaczął, ak Jan, wyczekiwać codziennie nowych listów.

Ale listów nie było.

Mieszkali wszyscy trzej w jednej izbie jakiegoś pustego domu na początku wioski. Izba była ciasna z zakopconym pułapem tuż nad głowami, z dużemi szparami u okien. Przez szpary wdzierał się ze dworu biały mróz.

W tej mrocznej i zimnej izbie, pierwszego zaraz dnia po przyjeździe Jana, ulokowały się wszystkie jego tęsknoty, niepokoje i smutki. Wkrótce potem dołączyła się do nich żałość wielka nad niedolą towarzysza, płacz jakiś wewnętrzny nad tym zapomnianym przez wszystkich i chorym człowiekiem.

Przerażało go to ciche umieranie w zasypanych śniegami lasach, umieranie pełne rozpaczliwych wiar i nadziei tak jednocześnie beznadziejne.

Chodził codziennie na stację po list dla Żarskiego i wracał wciąż z pustemi rękoma.

Gdyby tak codzień mógł przynieść list, uzdrowiłby go napewno!

Ale listów nie było.

Dziś zostawił Żarskiego słabszym, niż zwykle. Twarz miał pergaminowo-żółtą, usta sztywne i suche, oczy szklane, bez blasku, jak zamarzłe sople lodu u okna.

Kiedy zabierał się do wyjścia, Żarski utkwił w niego te swoje oczy i uśmiechnął się blado.

— Może dziś przyniesiecie wreszcie, — wyszeptał prawie bezdźwięcznie — bo to dziś przecie tam u nas gwiazdka.

— A prawda, że to u nas gwiazdka! — zawołał Jan i poczuł, że mu się w oczach robi ciepło i usta zaczynają drżeć.

— Gwiazdka — powtórzył raz jeszcze Żarski i osunął się na tapczan.

Szklane oczy ustawił w szary kąt izby i zaczął oddychać powoli i ciężko.

Janowi wydało się, że umiera.

Nachylił się nad nim i rękę położył mu na sercu.

— Żarski, co wam jest? — krzyknął.

Żarski drgnął i odetchnął głębiej.

— Nic mi już nie jest... Myślałem o tem, że to dziś gwiazdka.

Dzień był zimowy, biały.

Ciężkie, białe niebo prawie kładło się na ziemię i zdawało się, że lada chwila zacznie padać śnieg.

Na stację Jan, jak zwykle, przyszedł zawcześnie. W poczekalni jeszcze nie było nikogo prócz Afanasicza, który, pogwizdując, czyścił samowar. Jan usiadł na ławce pod oknem i zamyślił się.

Gwiazdka...

zarazę. Bezkarnie uchodzi zamach stanu, bezkarnie—wichrzenia w czasie wojny z Rosją bolszewicką, bezkarnie — zniewaga i mord na Pierwszym Prezydencie, bezkarnie apoteoza mordu i mordercy, bezkarnie spiski i przygotowywane nowe zamachy stanu, bezkarnie wreszcie zamachy na sanację skarbu.

W drugą rocznicę mordu dokonanego na ś. p. Prezydencie Narutowiczu, Polska ze zdumieniem czyta przebieg procesu wytoczonego redaktorowi „Gazety Warszawskiej" Zygmuntowi Wasilewskiemu, który obchód ku czci zamordowanego Prezydenta nazywa *„szantażem i prowokacją"*, z większym jeszcze zdumieniem czyta słowa obrońcy Kijeńskiego, który w swem przemówieniu wobec Wysokiego Trybunału Rzeczypospolitej nie zawahał się zbeszcześcić pamięci ś.p. Narutowicza i posunąć się do apoteozy Jego mordercy:

„ten który z tego miejsca o jedną ławę dalej odpowiadał za czyn pozbawienia życia Narutowicza... powiedział także, i w jego oczach — nietylko w jego — Narutowicz stał się symbolem „poniżenia godności polskiej".

„I koło postaci *takiego* człowieka komitet stwarza „kłamliwą aureolę niezasłużonej wielkości". Trzeba było to przerwać i to starał się uczynic „oburzony w głębi swego polskiego serca" Wasilewski — mówił adwokat Kijeński.

Bezpośrednio po tym zdumiewającym procesie, który się skończył dla Wasilewskiego nic nieznaczącym wyrokiem (7 dni aresztu i 600 zł. grzywny) nie trzeba było długo czekać na skutki.

Zaczyna się propaganda przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, a nawet Prezydentowi Wojciechowskiemu. Ton tej propagandy zaczął przypominać atmosferę, która zrodziła mord. Piłsudski dla odmiany stał się nie *„zawadą"* lecz *„widmem"*.

Po mieście chodzą pogłoski, o aresztowaniu w Belwederze mężczyzny, który podając się za inwalidę i udając rozstrojonego umysłowo chciał wtargnąć do apartamentów Prezydenta Rzeczpospolitej.

Pod pomnikiem ks. Józefa zbiera się grupa ludzi, którzy usiłują płytę ofiarowaną Nieznanemu Żołnierzowi przewieźć na grub Eligjusza Niewiadomskiego. Szajka ta, mianująca się Młodzieżą Monarchistyczną, podnosi wrzaski, że nie warto było walczyć za Ojczyznę, w której „tacy (wskazując na przejeżdżającego Prezydenta) jak Wojciechowski rządzą państwem„. Aresztowanego przywódcę tej szajki policja wypuszcza natychmiast na wolność, kwalifikując go, jako niepoczytalnego. Tak samo wreszcie kwalifikowano Niewiadomskiego po dokonanym mordzie.

Bezkarność dla dusz, które wyszukują sobie argumentów, że „nie warto ginąć za

---

Ubrał dla malutkiej Krysi choinkę. Choinka wysoka, aż do sufitu... Zapalił świeczki i otworzył drzwi...

Krysia biega dokoła i klaszce rączkami.

— Ale dziad sobie poszedł, tatusiu!—woła i śmieje się z wesela.

— Tak Krysiu, tak... Kiedy pierwsza gwiazdka zapłonie..

A Żarski leży tak przezroczysty ze szklanemi oczyma, martwemi, jak sople lodu, leży zasypany śniegami i czeka, kiedy pierwsza gwiazdka zapłonie.

— Przyniosę ci list, przyniosę...

Do pokoju wszedł żandarm Kuźma Iljicz.

— Nu kak, Afanasicz? — zamruczał przyjaźnie.

— Niczewoś, Kuźma Iljicz — odpowiedział Afanasicz wesoło i nalał pełną szklankę wódki.

Jan odwrócił się od okna. Wiedział, że Kuźma wypije wódkę i otrze wąsy rękawem szynelu. Zaczęło go to drażnić nie do wytrzymania.

Za peronem był las. Pnie sosen wrzynały się w śnieg i ginęły w plątaninie ciężkich gałęzi.

— Będzie list... nie będzie... — wróżył, licząc sosny.

— Sławny agurec! — odezwał się za nim Kuźma Iljicz.

— Niczewoś — odpowiedział mu znowu Afanasicz.

Na peron wtoczył się pociąg. Wagony ciężko zgrzytnęły kołami na szynach. Za oknem ozwały się głosy i stąpania.

Jan nie rusza się z miejsca.

Wkrótce rozległ się dzwonek, potem drugi i trzeci... Wagony zgrzytnęły i pociąg ruszył.

Do poczekalni wpadł z listem w ręku rozpromieniony Trofim Iwanycz.

List był do Żarskiego.

Kiedy pierwsza gwiazdka zaświeci...

Jan zapiął półkożuszek i zginął w lesie.

— — — — — — — — — — — — — —

Było już zupełnie szaro, kiedy wchodził do izby.

— Przysłał mi do was święty Mikołaj — zaczął od progu i przeląkł się sam swego głosu.

Wydało mu się, że w izbie nikogo niema.

Podszedł do tapczana Żarskiego.

Leżał tak samo, jak zrana, tylko był zimny jak lód.

Karpowa nie było.

Na dworze zaczął padać gęsty śnieg, nie było widać pierwszej gwiazdki.

Ojczyznę“ staje się sankcją dla czynów na przyszłość. Wypadki ostatnie zrodziła bezkarność dla P. P. P., bezkarność dla czynów Abłamowicza. Miano niepoczytalności podnoszone tak przez policję, jakoteż i prasę, staje się ogólną sankcją tej bezkarności. Ludzie ci są niezdolni i za słabi dla dokonania zamachu stanu, dla dokonania silniejszych wstrząśnień wewnętrznych. Ale zdolni są do wytworzenia atmosfery, która rodzi mordy i to mordy na ludziach, którzy są Polsce potrzebni, a nawet konieczni. Wszak Konfederację Targowicką założyło kilku ludzi. reszty dokonały ruble i wojska Katarzyny, Fryderyka i Marji Teresy.

My się przygotowujemy do obrony Państwa i za to częstokroć poddaje się nas nawet prześladowaniom, tych zaś, którzy podkopują się pod fundamenty państwa, zbywa się ironicznym mianem „niepoczytalnych“.

Czyż nie czas nareszcie podnieść nam głos w tej sprawie. Czyż czekać będziemy, aż trzeba będzie huknąć pięścią w stół!

Czyż bezpieczeństwo państwa, dla którego poświęcamy swą pracę nie wymaga baczniejszej uwagi i na tę dziedzinę niebezpieczeństwa.

Wpływanie na naprawę stosunków w tym względzie winno się stać jednym z punktów programu przysposobienia wojskowego. Skoro istniejemy po to aby zapewnić bezpieczeństwo i uchronić byt niezawisły naszego państwa, nie możemy zamykać oczu na zjawiska, które w byt państwa godzą.

Nie należy się lękać oskarżeń, że w łonie swym uprawiamy politykę. Stoimy ponad partjami i do partyjnej polityki wciągnąć się nie damy. Ale bezpieczeństwa państwa strzec będziemy wszędzie tam, gdzie ono jest zagrożone, tak od strony zewnętrznej, jako też wewnętrznej. *t. c.*

Z zagadnień kresowych.

Tak zwana w języku sejmowym—prawica—domaga się natarczywie wprowadzenia stanu wyjątkowego na Kresach Wschodnich. Ze względu na panujące tam stosunki, sprawa ta nabiera szczególnie ważnego znaczenia, zaś nas interesuje ona tym więcej, że w sprawie tej Związek Strzelecki ma wiele do powiedzenia.

Stan wyjątkowy rozciągnięty nad krajem lub jego częścią dotyka wszystkich jego mieszkańców, a jeśli chodzi o Kresy Wschodnie — dotyka on zarówno ludność polską, jakoteż zamieszkujące je mniejszości narodowościowe. Gdybyśmy nawet bez zastrzeżeń stanęli na stanowisku, że niepokoje te mają swe źródło wśród mniejszości narodowych, to stan wyjątkowy jednakowo krępuje napadających, jak i napadanych, utrudniając im obronę. Projekt więc stanu wyjątkowego zrodzić się mógł w tępych mózgach ludzi, którzy ubóstwo swych myśli z fanfaronadą i nonszalancją zwykli pokrywać buńczucznemi hasłami „twardej ręki.“ Według ich taktyki polityka Polski może być najgłupszą, byleby każde zawiłe zjawisko regulował karabin i bagnet. Na szczęście, zarówno rząd jak i społeczeństwo polskie nawykły już do tych wrzasków i przechodzą koło tego nie wzruszywszy nawet ramionami. Odpowiedzi rządu na ich natarczywą ingerencję są krótkie, odmowne, wypowiadane tonem, które przetłumaczany na język potoczny brzmią: Głupi jesteś — nie wtrącaj się do rzeczy, na których się nie rozumiesz!

Stosunki na kresach komplikuje fakt, że źródło niepokojów jest za kordonem—w Rosji Sowieckiej. Tam się te bandy szkolą, stamtąd otrzymują broń, amunicję i „atamanów“, zaś łup pochodzący z grabieży idzie do podziału między bandytów. Pospolity rabunek podsypany zaprawą ideowej „walki o wolność“, wspomagany i subsydjowany przez państwo ościenne znajduje posłuch już nie tylko wśród jednostek obarczonych przez naturę skłonnościami zbrodniczemi, spotęgowanemi przez warunki ostatnich wojen, ale i wśród czynników ograniczonych umysłowo i hodowanych w atmosferze propagandy, której definicja zamyka się w dwuch słowach: „Rizaty Lachiw!“, a którzy na pospolity bandytyzm bez figowego listka walki „ideowej“ by się nie zdecydowali.

Ten drugi typ dywersantów wykuwa się w ogniu polityki kresowej naszej prawicy, która starannie obsadzając stanowiska państwowe na kresach tak gruntownie przygotowała grunt pod dzisiejsze stosunki swoim postępowaniem wobec ludności miejscowej, że popularność hasła „rizaty Lachiw“ może iść w zawody z dążeniem prawicy do wprowadzenia stanu wyjątkowego na Kresach Wschodnich.

Ostatecznie Związek Strzelecki, który na tych kresach jest jedynym społecznym czynnikiem siły, a posiadający w swych szeregach około połowy osadników wojskowych, których zadaniem było stworzenie gruntu do współżycia obu narodowości, postawiony jest wobec faktów dokonanych, które wbrew jego woli i intencji zapanowały na Wschodzie. Stawiając jednak dobro Państwa ponad wszystkiem — zaczął gwałtownie kołatać do bram Ministerstw Spraw Wojskowych i Wewnętrznych o broń dla swych oddziałów w celu współdziałania w likwidacji niepoczytalnych odruchów części ludności ukraińskiej i białoruskiej, pozostawiając pracę społeczną na plan dalszy. Akces ten, podyktowany jaknajlepszą wolą i chęcią służenia Polsce, spotkał się z ostrą napaścią „Rzeczypospolitej“, która między innemi pisze:

„Osadnicy wojskowi zgrupowani są przeważnie w Związkach Strzeleckich, z których awanturniczą działalnością stykaliśmy się niejednokrotnie...

„Kto zna prace Związku Strzeleckiego na kresach ten stwierdzić może, że gdyby Związek zamiast głoszenia swych awanturniczych starobelwederskich haseł pracował nad zbliżeniem się i współpracą z ludnością tutejszą, to w dużej mierze zapobiegłoby to dzisiejszemu stanowi rzeczy.

„Dla zabezpieczenia zaś związków strzeleckich przed bandytyzmem uważamy, że te powinny być otoczone ścisłą opieką policji".

Ulubiona metoda „łapaj złodzieja" i tu została zastosowana. Swoje winy zwala się na Związek Strzelecki, oraz oddaje się nas pod czujną opiekę policji. Środek wyprobowany w czasie rządów p. Witosa inwigilowania - przemyca się pod pretekstem troskliwości o nasze bezpieczeństwo. O jednym tylko „Rzeczpospolita" nie wie, iż policja raczej potrzebuje opieki Związku Strzeleckiego i wojska przed bandytami z za kardonu, gdyż liczbą swoją i wyszkoleniem nie dosięga nawet w przybliżeniu tym siłom, jakie Związek Strzelecki tam reprezentuje,

Wreszcie przedwczesny alarm. Władze wojskowe i administracyjne, mimo przyrzeczeń, tej broni jeszcze nie wydały. Ze sprawy tej usiłuje się upiec jeszcze jedną pieczeń. Forsuje się broń „dla osadników wojskowych". A więc chce się ją dać części członków Związku Strzeleckiego, a drugą część tej broni pozbawić. Ma to więc być nowy nóż wsadzony do wnętrza organizacji strzeleckiej w nadziei poćwiartowania jej przynajmniej na Kresach Wschodnich. I jeśli na takie załatwienie sprawy wpłynęły artykuły „Rzeczypospolitej" i im podobne, to są to w dalszym ciągu kpiny ze zdrowego rozsądku i interesu państwowego. Uprzywilejowanie tych strzelców, którzy są osadnikami wojskowemi wytworzy w opinji mniejszości narodowościowych mniemanie, że osadnicy wojskowi są cywilnymi żandarmami Polski, z którym to zdaniem, dziś już, kiedy jeszcze broni im nie wydano, zaczynamy spotykać się w kołach mniejszości. Czy z takim mianem będzie możliwą rola pokojowa, jaką osadnicy nasi mają spełnić na Wschodzie i jakiej roli domaga się od nich choćby nawet i „Rzeczpospolita". Ale jeśli „Rzeczypospolitej" chodzi jedynie o to by mącić wodę, nie licząc się z logiką, to czyż wolno na takim stanowisku stać naszemu Oddziałowi III Sztabu, który jest odpowiedzialny za interesy państwa?

Skanderbeg.

JERZY NIEZBRZYCKI.

Rozpoznanie terenu.

5)

Osiedla. (miasta, miasteczka, wsie, przysiółki, futory, zabudowania odosobnione). Ze względu na charakter rozbudowania, osiedla podzielić można na:

a) przydrożne, gdy poszczególne zabudowania znajdują się tuż przy drodze, i cała osada ma charakter wydłużony, natomiast jest bardzo wązka. Takie osady spotyka się w terenie górskim, w wązkich dolinach, przy większych traktach, gdy teren dalszy jest niedogodny dla rozbudowy wszerz.

b) rozrzucone, w których zabudowania rozproszone są na większej przestrzeni bez żadnego planu, częstokroć w dużej odległości jedno od drugiego. Podobne osiedla są bardzo częste w terenie zalesionym, gdzie powstają najczęściej z futorów(.) oraz w takich okolicach, gdzie tylko małe przestrzenie nadają się pod zabudowania i gdzie każda piędź ziemi musi być oszczędzana (np. w terenie bagnistym).

c) promieniowe powstają najczęściej przy skrzyżowaniu dwóch lub kilku traktów, dróg wzgl. ulic. Zabudowania są ściśle związane, podobnie jak i w osadach przydrożnych, z ulicami które rozchodzą się promieniowo od środka.

d) zwarte — ten typ osad stanowią przeważnie miasta i miasteczka, gdzie rozbudowanie przeprowadzane jest planowo, osada podzielona jest na mniej lub więcej regularne „kwartały", poszczególne domy budowane są bardzo blizko jeden od drugiego. Małe miasteczka bardzo często rozbudowane są w ten sposób że zabudowania otaczają zwartym czworobokiem plac lub rynek.

Sposób rozbudowywania osiedli zależy w pierwszym rzędzie od warunków terenowych w znacznej mierze wpływa nań również charakter i upodobania ludności. Tak np. u nas w Polsce typy wiosek podkarpackiej, poleskiej i pomorskiej — to zupełnie niezgodne i niepodobne osady(,) tak pod względem rodzaju i systemu rozbudowywania(,) jak też i stylu poszczególnych domów.

Rodzaj osady, charakter rozbudowania i zabudowań dla rozpoznawcy wojskowego będą miały bardzo duże znaczenie. Osiedla mają dla wojska dwojakie znaczenie:

1) pod względem taktycznym i

2) jako punkty zakwaterowania oddziałów.

Pod względem taktycznym: osiedle ukrywa od obserwacji i ognia nieprzyjacielskiego, pomaga strzelcom wyszukanie dobrych stanowisk ukrytych, skąd mogą skutecznie razić przeciwnika ogniem własnym. Natomiast zabudowania mają tę złą stronę że utrudniają poruszanie oddziałów, tworzą(,) poniekąd cieśniny

przeszkadzają w utrzymaniu łączności pomiędzy oddziałami, utrudniają orjentację. Pozatem osiedle jest bardzo dobrym celem dla artylerji.

Na przebieg walki osiedle wywiera większy lub mniejszy wpływ w zależności od:

1) rodzaju i charakteru terenu okolicznego,

2) wielkości i rodzaju samego osiedlać i

3) charakteru i rodzaju poszczególnych zabudowań.

Na obronę osiedla wywierają wpływ:

1) rodzaj zabudowań (drewniane, murowane, piętrowe, kryte blachą, słomą i t. d.)

2) komunikacje wewnątrz (pożądanem jest mieć dobre połączenia z własnemi rezerwami, natomiast ilość ulic wychodzących do nieprzyjaciela powinna być ograniczona).

Naogół taktyczne znaczenie osiedli jest zbliżone do znaczenia lasów.

Osady bronione są najczęściej nie ze względu na to, że są dobremi punktami kwaterunkowemi, lub że przedstawiają większą lub mniejszą zdobycz dla przeciwnika(,) a tem samem stratę dla broniącego, ale w pierwszym rzędzie ze względu na to, że położone są zazwyczaj przy głównych linjach komunikacyjnych (drogach żelaznych — jako stacje, węzły kolejowe; drogach bitych lub gruntowych, jako węzły drogowe; przy rzekach — jako porty, przystanie rzeczne) i z tego powodu przedstawiają olbrzymie znacznie i wartość dla obu stron, gdyż z zajęciem ich, zwycięzca otrzymuje poniekąd klucz do tych komunikacji. Niemniej ważne jako punkty obronne są wszystkie osiedla znajdujące się przy mostach i przeprawach, cieśninach i t. p. przejściach przez mniej lub więcej trudne przeszkody ruchowe.

Pozatem pamiętać należy, że miasta, prawie zawsze są niedogodne dla obrony, gdyż zwartość zabudowań utrudnia poruszanie, działanie i łączność, przytem większa ilość mieszkańców, a w tej liczbie dzieci i kobiet, które zawsze pozostają, pomimo najsurowiej przeprowadzanej ewakuacji—wpływają demoralizująco na obrońców. Wsie z drewnianemi domami, dla obrony, we właściwym tego słowa znaczeniu, nie nadają się, natomiast mogą dać dużo materjału gotowego dla umocnień polowych, zapewniają zaopatrzenie w wodę wzgl. mogą służyć jako osłona dla rezerw. Nigdy zabudowania nie mogą być zniszczone doszczętnie, zawsze pozostaną ruiny i pogorzeliska, które pozostawione przed linją bojową własną mogą służyć nieprzyjacielowi jako osłona przed ogniem i obserwacją. To też dążyć zawsze należy ażeby zabudowania i osiedla niemające znaczenia jako punkty obronne pozostały na tyłach własnych.

Zabudowania odosobnione mogą: osłaniać dojazd do przeprawy wzgl. cieśniny, znajdować się na linji bojowej, stanowić oddzielny punkt w bronionym lesie, osiedlu i t. p. Na obronę tego zabudowania wpłynie: materjał z którego jest zbudowany (mur, drzewo), kształt(,) wysokość(,) wielkosć, i t. d. Naogół osobne zabudowania, nawet murowane, w wypadku gdy mogą być zniszczone ogniem artylerji — zajmować nie należy.

Najczęściej jednak rozpoznawca zmuszony będzie badać osiedle jako miejsce zakwaterowania dla oddziału. W tym wypadku na wybór danej wsi lub miasteczka będą wywierać wpływ następujące czynniki:

a) położenie osady i teren okoliczny. Nizinny, bagnisty teren o niezdrowych błotnych oparach i wilgotnym podłożu, bezwzględnie dla zakwaterowania nadawać się nie będzie. Pozatem dużą rolę odegra bliskość danego osiedla od linji komunikacyjnych (linji kolejowych, szosy, dróg gruntowych) po których porusza się oddział.

b) Wielkość osiedla znajduje się w prostym stosunku z jego pojemnością kwaterunkową. Rodzaj rozbudowania wpływa na sposób rozmieszczenia oddziału i zachowania łączności. Należy pamiętać o tem zawsze (,) by pośrodku osady, względnie w bezpośredniej jej bliskości (,) znajdował się dogodny plac dla zebrania oddziału w razie alarmu.

c) Rodzaj (wielkość, charakter) poszczególnych zabudowań uzależni sposób zakwaterowania. Może to być więc rozdzielanie żołnierzy i koni po sadybach i chatach, względnie stodołach i zabudowaniach gospodarczych, starać się jednak zawsze należy o to, by wyszukać możliwie najobszerniejsze pomieszczenia, tak by oddział był jaknajmniej rozczłonkowywany. Po wsiach należy przeto w pierwszym rzędzie zajmować większe domy, jak: urzędy gminne, szkoły, folwarki i t. p., niekiedy wskazanem bywa nawet nie umieszczać żołnierzy po chatach, ale rozłożyć się biwakiem w pobliżu lub na placu wewnątrz wioski.

d) Osiedla zapewniają uzupełnienie żywności i furażu i zaopatrzenie w wodę. Rozpoznawca musi przeto zbadać czy dana wieś może dostarczyć żywności i furażu, w jakiej ilości i stanie. Obowiązkiem rozpoznawcy jest zbadanie, czy dana wieś (miasto) posiada dobrą wodę do picia i w jakiej ilości.

e) Kuźnie, warsztaty ciesielskie i stolarskie, pracownie rzemieślnicze przy zakwaterowaniu, zwłaszcza większych oddziałów będą miały duże znaczenie.

f) Warunki hygieniczne i sanitarne są rzeczą niezmiernie ważną. Choroby epidemiczne panujące w danym osiedlu mogą zmusić oddział do obozowania pod gołem niebem, również należy omijać pojedyńcze domy, gdzie znajdują się chorzy zakaźnie. Czystość i schludność wewnątrz domów, jak również porządek i ład w obejściu gospodarskiem ma doniosłe znaczenie nie tylko przy dłuższych postojach, ale i przy jednorazowych noc-

legach. Częstokroć lepiej jest umieścić żołnierza w stodole, a konia pod gołem niebem, aniżeli w brudnej, cuchnącej, nieprzewietrzanej i dymnej chałupie i zagnojonej mokrej, ciasnej stajni.

g) Zadrzewienie wsi może odegrać dużą rolę, jako osłona przed ewentualną obserwacją lotniczą.

h) Stosunek ludności miejscowej do wojska i nastroje, zwłaszcza w pobliżu nieprzyjaciela, gdy można być narażonym na zdradę, wrogie wystąpienia i t. p. musi być poważnie brany pod uwagę.

Biorąc wszystko to pod uwagę rozpoznawca, badając osiedle notuje następujące szczegóły:

1. Gdy osiedle ma być bronione.

a) Teren okoliczny i skraje osiedla.

b) Sposób rozbudowania i rodzaj zabudowań.

c) Jakiego rodzaju przeszkody znajdują się przed osiedlem (od strony nieprzyjaciela).

d) Czy osiedle znajduje się na pochyłości i w jakim kierunku prowadzi spadek.

e) Komunikacje wewnątrz osiedla i komunikacje dochodzące.

f) Wielkość osiedla, i ilość mieszkańców, domów. Ważniejsze zabudowania.

g) Punkty obserwacyjne.

h) Nastroje ludności.

2. Gdy osiedle ma być zdobywane.

a) Dostęp (drogi i komunikacje prowadzące do osiedla, osłona, przeszkody).

b) Linja obrony (rodzaj i siła oporu, zasłony, punkty słabe i dogodne do ataku).

c) Możliwość oskrzydlenia, i obejścia.

d) Rozbudowanie wewnątrz.

e) Wielkość osiedla, ilość mieszkańców, domów. Ważniejsze zabudowania,

f) Tyły (na podstawie mapy i zeznań ludności).

g) Nastroje ludności.

3. Osiedla jako miejsce zakwaterowania.

a) Rodzaj budowy (typ osady). Wielkość osiedla (ilość mieszkańców i domów, ilość stajen i stodół).

b) Ogrodzenia.

c) Rodzaj zabudowań ilość domów drew. i mur. Większe zabudowania i użyteczności publiczn. (cerkwie, kościóły, szkoły, kuźnie, warsztaty, fabryki, urzędy i t.p.)

d) Pojemność kwaterunkowa.

e) Ewent. ukrycie przed obserwacją lotniczą.

f) Zaopatrzenie w wodę do picia.

g) Warunki higjeniczne i sanitarne.

h) Stosunek ludności do wojska i nastroje.

D. c. n.

POLESIE.

Począwszy od następnego numeru rozpoczynamy druk pracy Jerzego Niezbrzyckiego p. t. „Polesie". Będzie to poniekąd uzupełnienie drukującej się na szpaltach naszego pisma pracy tegoż autora p. t. „Rozpoznanie terenu". Pozatem w najbliższych numerach zamieścimy szereg wspomnień i niezwykle ciekawych opowiadań z życia Polskiej Organizacji Wojskowej na Wschodzie.

Kwestjonarjusz sprawozdawczy za rok 1924*).

1. Nazwa i adres pocztowy jednostki:

2. Data założenia i zatwierdzenia:

3. Przynależność organizacyjna (wymienić nazwę i miejsce pobytu przełożonej władzy):

4. Liczebność członków: czynnych, ćwicz. wspierających, umundurowanych.

5. Skład Zarządu:

Prezes:
Wiceprezes:
Komendant:
Sekretarz:
Skarbnik:
Ref. kult. ośw:
Ref. pracy kobiet:

6. Prace organizacyjne:

a) ile było ogólnych zebrań informacyjnych i organizacyjnych (np. sprawozdawcze zebrania Zarządu, wybory i t. p.):

b) ile zebrań zwykłych odbył Zarząd:

c) czy łączność jednostki ze swemi przełożonami była utrzymana:

d) ile razy i kto przeprowadził inspekcję:

e) czy jednostka posiada własny lokal:

f) czy posiada jaki inwentarz własny: (stoły, krzesła, szafy, broń, i t. p.):

7. Prace przysposobienia wojsk. i strzeleckie:

a) prace wojskowe: ile odbyto ćwiczeń, po ile godzin, ile wykładów i pogadanek:

b) co przerobiono w zakresie p. w: (np. kurs stopnia I, kursy specjalne, szkoła strzelca, kurs radiotelegraficzny, kurs sanitarny i t. p.

c) co zrobiono w zakresie sportu strzeleckiego (ile odbyto zawodów, z jakiemi wynikami, kto brał udział i t. d.):

d) kto prowadził prace p. w.:

e) ile, jaką i od kogo uzyskaną broń do ćwiczeń miała jednostka:

f) ilu członków brało udział w kursie zimowym p. w. na początku 1924, na obozie letnim 24 r. i ewent. w kursie zimowym w końcu 24 r.:

*) Kwestjonarjusz niniejszy po wypełnieniu danemi (pisać ołówkiem atramentowym!) przesłać w drodze służbowej do przełożonej władzy, gdyby jednakowoż łączność z nią była przerwana, przesłać wprost do Zarządu Głównego. Oddziały żeńskie wypełniają ten sam kwestjonarjusz.

g) ilu byłych wojskowych liczy jednostka: ilu oficerów, ilu podoficerów, ilu szeregowych:

h) ilu jest włościan (rolników), ilu robotników, rzemieślników, innych zawodów:

8. Sportowa działalność:

a) Czy jednotka posiada boisko sportowe, (rozmiary), własne czy dzierżawione?

b) ile i jakie przybory sportowe?

c) czy jednostka posiada strzelnicę ewent. czy rozpoczęła budowę takowej, czy korzysta z wojskowe

d) jak często odbywano ćwiczenia w strzelaniu ilu strzelców, na jaką odległość, z jakiej broni?

e) czy jednostka posiada drużynę piłki nożnej? czy i ile meczy rozegrano z innemi drużynami, z jakiemi wynikami, czy drużyny zgłoszone są do Okręgowego Zw. Piłki nożnej?

f) czy jednostka uprawia lekką atletykę. Biegi— jakie, skoki — jakie, rzuty — jakie? Ilu ćwiczy — jakie wyniki: czy drużyny lekkoatlet. zgłoszone są do Okr. Zw. Lekkoatl.?

g) czy jednostka uprawia sport wojskowy: Pięciobój, biegi szturmowe, marsze podróżne. Ilu ćwiczy, z jakiemi wynikami, gdzie osiągniętemi?

h) jakie sporty poza powyższemi uprawia jednostka, liczebność uczestników, wyniki?

9. Praca kobiet.

a) Czy istnieje referat pracy kobiet i kto go prowadzi?

b) Ile oddziałów żeńskich istnieje? gdzie? Czy zatwierdzone przez Zarząd Główny?

c) Ile kobiet należy do oddziałów męskich, których? Co robią?

10 Prace Kulturalno-oświatowe.

a) Czy w Zarządzie jednostki jest referent kult.-oświatowy? jego nazwisko, zawód, przygotowanie do pracy oświatowej.

b) Czy w jednostce prowadzone były systematyczne prace oświatowe i jakie? (kursy dla dorosłych, kursy dokształcające, cykle wykładów).

c) Czy jednostka posiada własną świetlicę? Jak urządzona? co posiada?

d) Czy posiada pisma codzienne i tygodniowe i jakie? czy są dostępne dle ogółu strzelców?

e) Czy posiada własną bibljoteczkę? ile tomów jakiej treści? kiedy otworzona? kto prowadzi? ilu członków korzysta z niej (przeciętnie)?

f) czy istnieje kółko teatralne, chór, lub orkiestra? ilu członków, kto prowadzi, skąd czerpią wskazówki i instrukcje, co było przerobione w ciągu roku?

g) czy były organizowane wycieczki i jakie? kto prowadził? ilość uczestników? charakter i program wycieczek?

h) czy referent kult-oświatowy współpracuje z komendantem jednostki i w jakim zakresie? czy bywa na zbiórkach i ćwiczeniach polowych?

i) czy w pracach jednostki były uwzględnione wykłady i pokazy z działu hygieny i w jakim zakresie?

j) czy na terenie jednostki istnieją instytucje oświatowe i jakie, stosunek z niemi, czy istnieje porozumienie i współpraca? czy członkowie Związku korzystają z urządzeń tych instytucji i w jakim zakresie?

k) według jakiego programu prowadzoą się prace kult-oświatowo w jednostce? Czy znany jest program prac, wydany przez Zsrząd Głowny?

11. Czytelnictwo „Strzelca".

a. Ile egzemplarzy „Strzelca" prenumeruje Zarząd?

b. Jaki jest kolportarz i komu jest sprzedawany?

c. Ilu strzelców w oddziale prenumeruje i ilu czyta?

d. Jak jest czytany „Strzelec" (indywidualnie, zbiorowo) czy po przeczytaniu oddawany dalej, niszczony, czy archiwowany?

e. Czy jednostka posiada egzemplarze z działem urzędowym, uchwałami Zjazdów, oraz ważnemi zagadnieniami organizacyjnemi i instrukcyami?

f. Czy uiszczono należność na fundusz prasowy ilu strzelców wpłaciło?

12. Prace skarbowe.

I. Dochody:

a. ze sładek członkowskich . . . .
b. z subwencji . . . .
c. z przedsiębiorstw dochodowych . .
Razem

II. Rozchody:

a. wpłaty do Zarządu Głównego, Zarządu Okręgu i Obwodu . . . .
b. wydatki kancelaryjne i organizazyjne . . . .
c. koszty inspekcyj . . . .
d. wydatki na cele oświatowe . . .
e. „ „ „ sportowe . . . .
f. „ ine . . . .
(jakie?)
Razem

ŻOŁNIERZ I WOJNA.

„Si vis pacem — para bellum".

Przygotowanie armji i środków do obrony kraju, jest jednem z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszem zagadnieniem życia państwowego. „Naród, który nie ocenia należycie sprawy obrony kraju, naraża na duże niebezpieczeństwo swój honor" — zdanie to, wypowiedziane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a, bardzo dobrze formułuje konieczność przysposobienia wojskowego w państwie. Wyrażać się ono powinno nietylko w pracy wojska ale i w wysiłku całego społeczeństwa. Wojna przyszłości to przedewszystkiem zmaganie techniki i nauki.

Dziś już żadne państwo nie zaryzykuje rozpoczęcie wojny bez uprzednich, planowych przygotowań. Armje, biorące udział w przyszłej wojnie, będą zaopatrzone we wszystkie niezbędne środki walki, komunikacji, łączności. Armje te będą bardziej ruchliwe aniżeli to miało miejsce podczas wielkiej wojny, gdyż żadna ze stron wojujących nie zechce wojny pozycyjnej, jako niezmiernie męczącej i wyczerpującej ludność i zasoby kraju, a nie osiągającej zdecydowanych wysiłków. Przyszła wojna polegać będzie na gwałtownych, nieomal błyskawicznych manewrach i uderzeniach, przy zastosowaniu wszystkich najnowszych wynalazków techniki wojennej. Wojna taka pochłonie wiele ofiar, których liczba tem mniejszą będzie, im żołnierz więcej będzie wyszkolony, im bardziej obyty ze sposobami i środkami walki. W pracy nad wychowaniem obywatela żołnierza, jak również przygotowaniem środków obrony kraju winien wziąć udział jaknajszerszy ogół społeczeństwa. Rozumieją to dobrze wszystkie państwa, a w pierwszym rzędzie te, które zdobyły doświadczenie na krwawych polach walki podczas Wojny Światowej.

Rosja Sowiecka

zwraca baczną uwagę na technikę i przemysł wojenny. Dużo wysiłków poświęcają bolszewicy lotnictwu marynarce i obronie gazowej. Marynarka sowiecka po wojnie bardzo uszczuplona zwłaszcza na Morzu Czarnem gdzie dużą ilość statków wojennych zabrał gen. Wrangiel przy ewakuacji z Krymu do Konstantynopola — dziś jest intensywnie rozbudowywana. W prasie i literaturze prowadzona jest gwałtowna propaganda w sprawie przemysłu chemicznego. Jako rezultat tej agitacji zawiązano towarzystwo Przyjaciół Obrony Chemicznej („Dobrochim"), który ma ulżyć rządow w jego pracy nad przygotowaniem środków do wojny chemicznej i prowadzeniem badać naukowych. Ma być założone muzeum chemiczne. Kierownictwo Dobrochima objęła rada złożona z 60 osób, wśród których znajdują się Trocki, Budiennyj, Frunze. Tak pracują bolszewicy, wciągając przymusowo społeczeństwo do współpracy nad przygotowaniem środków do wojny. Zdają oni sobie dokładnie sprawę, jaką rolę odegra technika w przyszłej wojnie.

O znaczeniu lotnictwa

podczas wojny w trudnym terenie górskim znajdujemy bardzo ciekawe dane wsprawozdaniu angielskiego wodza naczelnego w Mezopotamji z przebiegu operacji latem 1923 r. w Kurdystanie, gdzie lotnicy utrzymywali znakomicie łączność, rozpoznanie a nawet zaopatrywali walczące oddziały w żywność i amunicję.

Po słynnych promieniach ultra fjoletowych, które okazały się zwykłym oszustwem, nowa wiadomość fascynuje prasę zagraniczną. Ma to być

wynalazek p. Mattewsa,

anglika, który polega na przesyłaniu na odległość za pomocą niewidocznych promieni silnego prądu elektrycznego, wywołującego wybuch amunicji, zapalenie materjałów palnych, na ludzi zaś działa jak porażenie prądem. Gdyby wiadomość ta nie okazała się kaczką dziennikarską — wynalazek miałby doniosłe znaczenie dla celów wojskowych. W każdym bądź razie

elektryczność będzie miała bardzo duże zastosowanie

w przyszłych środkach wojny. Między innemi we Francji zastosowano przy samochodach silniki elektryczne. Próby dały bardzo dobre wyniki.

We Włoszech.

ustalono organizację „Milicjia Narodowej" (faszystów), której zadaniem jest czuwanie wraz z władzami i wojskiem nad bezpieczeństwem w kraju oraz przygotowanie obywateli do obrony ojczyzny. Wyszkolenie milicji rozpada się na wojskowe i wyszkolenie w służbie bezpieczeństwa.

Mimo szumnie głoszonych przez dyplomację haseł powszechnego pokoju i braterstwa narodów, wszędzie ożywiona praca nad przygotowaniem środków do obrony państwa i przysposobieniem społeczeństwa, tak by w razie potrzeby jaknajwiększa ilość sprawnego żołnierza mogła stanąć pod bronią.

Zagadnienie to porusza „Bellona", swietnie redagowany miesięcznik wojskowy, w artykule ppłk. Minkowskiego, pt.

„Przysposobienie wojskowe"

Autor stwierdza, że chociaż w ostatnich wojnach brał udział we wszystkich państwach wojujących cały naród, to jednak państwa te dalekie są od realizacji hasła „naród pod bronią". Do pojęcia tego pod względem form organizacyjnych najbardziej zbliżyła się Szwajcarja przez rozdzielnie okresu służby w wojsku stałem na szereg krótszych 3—6 tygodniowych okresów w ciągu kilku lat, przez uczynienie ze strzelectwa sportu narodowego i zezwolenie każdemu obywatelowi na posiadanie w domu munduru i karabinu. W kierunku zmilitaryzowania społeczeństwa dużo robiły także Niemcy. Ale żaden naród nie osiągnął ostatecznego rozwiązania, nie znalazł form aby związać nakaz „obrony ojczyzny" z normalnem życiem wszystkich obywateli, w okresie gdy są oni zdolni do władania bronią. Zagadnienie to jest właśnie zadaniem przysposobienia wojskowego w Polsce. Przysposobienie wojskowe nie ma na celu wyłącznie nauczanie obchodzenia się z bronią, zadaniem jego jest również wyrobienie moralne, wpojenie poczucia obowiązku, który częstokroć daje lepsze wyniki od długiego szkolenia wyłącznie fizycznego. Oddanie młodemu obywatelowi karabinu do ręki jest równoznacznem z pasowaniem go na rycerza. Ćwiczenia wojskowe nie tylko wyrabiają sprawność ale i wpajają w społeczeństno świadomość ciążącego na niem obowiązku obrony ojczyzny; zespolenie obywateli, zdolnych do czynnej lub pomocniczej służby wojskowej ma na celu wyrobienie w nich karności i wpojenie przekonania, że zwycięstwo może być osiągnięte tylko przy jaknajintensywniejszym współdziałaniu całego społeczeństwa. Najważniejszym działem przysposobienia wojskowego jest przysposobienie młodzieży. Zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch" powinna być ściśle przestrzegana. Ćwiczenia fizyczne, umiejętnie i celowo dobierane, ćwiczenia wojskowe, a w pierwszym rzędzie strzelectwo muszą wystrzegać się przestrzegania tylko form zewnętrznych, gdyż łatwo organizacja wychowawczo-wojskowa może przeistoczyć się w „zabawę w wojsko". Zorganizowanie młodzieży szkolnej jest rzeczą stosunkowo dość łatwą, rolę organizacji przysposobienia spełniają tu z powodzeniem hufce szkolne. Trudniej jest z młodzieżą pozaszkolną, która w Polsce jest szczególnie zaniedbana. Tu przysposobienie wojskowe opierać się będzie prawie wyłącnie o instytucje społeczne — stowarzyszenia, które już przez samo swoje życie organizacyjne, spełniają doniosłą rolę wychowania obywatelskiego, pozatem rozwijają działalność kulturalno-oświatową. W Polsce istnieje wiele stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, różnorodność których umożliwia dotarcie do najróżnorodniejszych środowisk i warstw społeczeństwa. Władze wojskowe starają się objektywnie współpracować ze wszystkiemi stowarzy-

szeniami, mającemi na celu przysposobienie wojskowe. Stowarzyszenia wychowują społecznie, wyrabiają organizacyjnie, prowadzą ten czy inny dział pracy charakterystyczny dla danej organizacji, wyszkolenie zaś w zakresie przysposobienia wojskowego pozostawić muszą wojsku, które kontroluje pracą względnie wyznacza instruktorów. Uniknie się przez to rozbieżności celów i środków wyszkolenia, zachowa się jednolitą metodę. Na zakończenie autor stwierdza, że „Polska ma wszelkie dane aby, stosując w wychowaniu swą dawną metodę nobilitacji, mogla powodować w ucieleśnieniu idei „Naród pod bronią".

Do takich stowarzyseń mających na celu przysposobienie wojskowe należy „Związek Strzelecki", który może chlubić się tem, że nie wzorując się na pomysłach i organizacjach obcych utrzymuje tradycje dawnych Związków Strzeleckich, z których powsały Legjony. Inne organizacje, nosząc ten lub inny charakter, traktują przysposobienie wojskowe jako cel uboczny, a metodę wyszkolenia mocno modyfikują, kładąc główny nacisk na sport, gimnastykę; dla „Związku Strzeleckiego" przysposobienie wojskowe jest głównym, bezpośrednim celem, i wszystkie jego wysiłki muszą być skierowane na to, by w chwili, gdy Rzeczypospolitej zagrażać będzie najmniejsze niebezpieczeństwo, karnie i jaknajliczniej wypełnić szeregi Jej armji dobrym, wyćwiczonym żołnierzem, pełnym zapału i poświęcenia. Cztery lata oto już minęły od chwili zawarcia pokoju. Cztery lata żmudnej, szarej pracy, zwykłych codziennych wysiłków. Nie my jedni. Całe państwo, cały naród pracuje. Zwłaszcza wojsko. Z dnia na dzień postawa jego jest coraz świetniejsza, coraz groźniejsza i bardziej sprężysta. Wykazały to chociażby liczne w ostatnich tygodniach

Święta wojskowe,

na których mieliśmy sposobność ujrzenia stołeczne oddziały, w całej ich okazałości.

W dniu 29 listopada w rocznicę powstania 1830-31 r.

Szkoła Podchorążych

obchodziła uroczyście swoje święto doroczne. Sto lat już bez mała, minęło od chwili, gdy garstka podchorążych, z Wysockim na czele, porwała się na czyn nadludzki, szaleńczy, — do walki z potęgą moskiewską. Zapał i męstwo tych bohaterów sprawiły, że powstanie nie ugasło w zarodku. W Polsce Odrodzonej podchorążowie wierni byli świetnym tradycjom i w 1920 r. krwią swoją przypieczętowali przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Tablica poległych przeszło 200 nazwisk zawiera. Szkołę Podchorążych zrównano w prawach z formacjami linjowemi. W ciągu sześcioletniego istnienia szkoły opuściło jej mury 4200 podchorążych i 1300 oficerów uczniów. Uroczystość tegoroczna odbyła się niezwykle podniośle i uświetnioną została obecnością Prezydenta Rzeczypospolitej, Ministra Spraw Wojskowych i innych wysokich dygnitarzy wojskowych i cywilnych. W listopadzie

21 p. p. „Dzieci Warszawskich" i 36 p. p. „Legji Akademickiej"

obchodziły swoje święta pułkowe, wykazując jak zawsze świetną postawę; w dniu 10 grudnia odbyło się doroczne święto

1 pułku szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego,

jednego z najdzielniejszych pułków naszej kawalerji chlubnie utrzymujących tradycje nieśmiertelną chwałą okrytych szwoleżerów z pod Samo Sierro i bezpośrednich spadkobierców słynnych „Beliniaków" walczących z I Brygadą. Na uroczystości był obecny Marszałek Józef Piłsudski. Jeszcze jedna niezwykle podniosła uroczystość odbyło się dnia 7 grudnia. Było to

zaprzysiężenie rekrutów

garnizonu warszawskiego. Należy się wielkie uznanie dla Władz Wojskowych że pomyślały o uświetnieniu tej naprawdę wielkiej w życiu każdego żołnierza chwili.

W ostatnich dniach do Sejmu wniesiony został.

Projekt o organizacji najwyższych władz obrony państwa

który wywołał żywą dyskusję w prasie.

Art. 1 tej ustawy czyni najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej, który „czuwa nad przygotowaniem obrony państwa i zapewnieniem zdatności bojowej armji", zwołuje Radę Obrony Państwa, mianuje wojskowych na wyższych stanowiskach, awansuje oficerów. Dla rozpatrzenia zagadnień dotyczących obrony państwa, przygotowania mobilizacji art. 2, 3, 4, 5 i 6 ustanawiają Radę Obrony Państwa, obradującą pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, w skład której wchodzą ministrowie, Generalny Inspektor wojsk i Szef Sztabu Generalnego, a której uchwały stanowią ogólne dyrektywy dla Rządu.

Art 7 i 8 określa stanowisko Ministra Spraw Wojskowych, który jest naczelną władzą we wszelkich sprawach kierownictwa wojskowego oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju. Organem doradczym Ministra Spraw Wojskowych jest Rada Wojenna (art. 9, 10 i 11). Najważniejszym punktem tej ustawy są artykuły omawiające — stanowisko Generalnego Inspektora Wojsk, a to ze względu na to, że ma on być w czasie wojny Naczelnym Wodzem. Art. 12 tak określa to stanowisko: „Dla zabezpieczenia ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony państwa i utrzymaniem zdatności bojowej siły zbrojnej ustanawia się Generalnego Inspektora Wojsk, podległego bezpośrednio Ministrowi Spraw Wojskowych. Generalny Inspektor Wojsk, jest przewidziany na Naczelnego Wodza Wojska Polskiego w czasie wojny". Generalny

Inspektor ma ustalać wytyczne dla planów operacyjnych mobilizacji i koncentracji, które opracowuje Sztab Generalny a zatwierdza Minister Spraw Wojsk. stawia wnioski na obsadę wyższych dowództw, kwalifikacji generałów i dowódców wyższych, kieruje wyszkoleniem wyższych dowództw, dokonuje inspekcję wszystkich rodzajów broni, służb i dowództw, kieruje pracami Inspektorów Armji Dalsze artykuły ustawy omawiają stanowiska Inspektorów Broni, Szkół i Armji, Szefa Sztabu Generalnego, Szefa Administracji Armji i Szefa Korpusu Kontrolerów.

Ponieważ przekonani jesteśmy, że poszczególne artykuły tej ustawy po uchwaleniu przez Sejm będą miały inną redakcję, wstrzymujemy się od omówienia tej sprawy, pozwolimy sobie jednak przytoczyć zdanie Marszałka Piłsudskiego w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Porannego". Krytykuje on bardzo ostro ten projekt, uważając go za niedokładny i chaotyczny. Głównym brakiem ustawy jest uzależnienie Generalnego Inspektora Armji, to jest Wodza Naczelnego w czasie wojny, od ministra spraw wojskowych i szefa sztabu generalnego.

„Być może że mamy tu do czynienia z wpływami czynnika personalnego, który oddziałał przecież i na redakcję konstytucji. Wymieniany jestem jako kandydat na stanowisko gen. insp. Widocznie brak zaufania do mnie wywołuje chęć obstawienia mnie zawczasu w taki sposób, jaki praktykowany był za czasów monarchistycznych w stosunkach do głupich monarchów, bym nie mógł działać ani na szkodę państwa, ani wojska, ani rządu czy sejmu. Jeżeli tak jest, to stokroć razy lepiej nie brać mojej kandydatury pod uwagę, wziąć kogo innego na to stanowisko i nie psuć personalnemi względami i ustawy i życia wojska. Lepiej jest albo takiej ustawy nie uchwalać, albo zdecydować się by zrobić min. spr. wojskowych Naczelnym Wodzem w razie wojny".

Prof. Jan Dąbrowski tak określa uprawnienia Naczelnego Wodza:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w interesie państwa leży wyposażenie Naczelnego Wodza w czasie wojny w możliwie największe i daleko idące atrybucje, pozwalając mu na prowadzenie tejże wojny tak, aby mógł spokojnie wziąć na swe sumienie odpowiedzialność za spełnienie tego ciężkiego zadania, jakie wkłada nań państwo".

Ustawa nie daje takiego uprawnieia Naczelnemu Wodzowi, krępując go niepotrzebną zależnością od innych władz wojskowych, wiąże swobodę jego czynów, stawiając go w ciasnych ramach formalistyki.

Poseł Antoni Anusz, rozważając w „Kurjerze Porannym" jakie zalety powinien posiadać wódz naczelny, pisze:

„Wodzem powinien być człowiek, który ma za sobą odpowiednie studja wojskowe, posiada wspaniały, imponujący charakter, nieugiętą wolę, mężne serce, i duszę nastrojoną na najwyższy ton aspiracji narodowych".

Dla nas niema dwóch zdań jeżeli chodzi o obsadzenie tego stanowiska — Naczelnym Wodzem w Polsce może być tylko jeden człowiek. Jest nim

Marszałek Józef Piłsudski,

który posiada za sobą wspaniały czyn orężny— wskrzeszenie Niepodległości i stworzenie Armji Polskiej.

J. Niezbrzycki.

(W następnym przeglądzie wojskowym zamieszczone będą ciekawe szczegóły dotyczące armji sowieckiej i Stanów Zjednoczonych oraz uwagi o zastosowyniu narciarstwa podczas wojny, które z braku miejsca nie mogły wejść do niniejszego numeru).

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Warszawski.

NOWY ODDZIAŁ ŻEŃSKI W GRODZISKU:

Dnia 14 grudnia odbyło się z inicjatywy męskiego oddziału w Grodzisku zebranie organizacyjne kandydatek do oddziału żeńskiego. W zebraniu wziął udział cały Zarząd, oraz sekretarz Zarządu Obwodu, Warszawa—Powiat, ob. Emchowicz

Po referacie informacyjnym o zadaniach oddziałów żeńskich w Zw. Strzeleckim, oraz krótkiej dyskusji, zapisało się do Zw. Strzeleckiego 11 członkiń, z których narazie stworzona została drużyna. Ustalono plan pracy, część członkiń zapisała się do kółka amatorskiego część do chóru.

Teraz powinien jeszcze Grodzisk pośpieszyć się dokompletować drużynę do 20 członkiń, by mogła wybrać własny Zarząd i postarać się o zatwierdzenia oddziału przez Zarząd Główny.

Wtt.

Okręg Lubelski.

ZJAZD OKRĘGU LUBELSKIEGO W KRASNYMSTAWIE.

Dnia 7 grudnia 1924 odbył się w Krasnymstawie doroczny Zjazd Okręgu Lubelskiego, przy udziale 92 uczestników. Zjazdowi przewodniczył ob. Edward Supronowicz z Lublina. zastępował go ob. Edward Ślusarz, prezes obwodu Krasnystaw, obecnie przeniesiony z niewiadomych przyczyn przez władze szkolne do Terespola.

Na zjazd przybył delegat Zarządu Głównego ob. Tytus Czaki. Z gości obecni byli: Przedstawiciel D. O. K. Lublin, komendant garnizonu miejscowego, oficer instrukcyjny. Władze administracyjne reprezentował p. starosta Szymański, oraz komendant, p.p. w Krasnymstawie, ze stowarzyszeń reprezentowany był Związek Nauczycielski. O godz. 11-ej obrady przerwano i Zjazd udał się na nabożeństwo. W kościele stały już 3 kompanje strzelców w sile 300 ludzi ze sztandarem, które przymaszerowały z różnych oddziałów obwodu Krasnystaw, celem złożenia Przyrzeczenia Strzeleckiego.

Obchód Krasnystawski z niestrudzonymi ob. ob. Donatem i Daszczyszczakiem podejmowali gości śniadaniem i obiadem.

W obradach popołudniowych dokonano wyborów do władz okręgowych Związku Strzeleckiego. Na prezesa okręgu jednomyślnie, wśród entuzjastycznych oklasków, wybrany został ob. *Edward Supronowicz* z Lublina. Dotychczasowy prezes okręgu ob. Kazimierz Tomorowicz, nie mogąc tym razem przyjąć mandatu prezesa okręgu wybrany został do zarządu okręgowego.

Zebranie trwało do godz. 8 wieczorem. Z ważniejszych wniosków uchwalonych na Zjeździe podajemy następujące:

DEPESZA DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa-Belweder
Prezydent Wojciechowski

Doroczny Zjazd delegatów Okręgu Lublin Związku Strzeleckiego, odbywający się w Krasnymstawie w dniu 7 grudnia 1924 r. przesyła Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu

Prezydjum Zjazdu

DEPESZA DO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Marszałek Józef Piłsudski
Warszawa-Sulejówek.

Doroczny Zjazd delegatów Okręgu Lublin Związku Strzeleckiego odbywający się w Krasnymstawie w dniu 7 grudnia 1924 r. przesyła Ci Komendancie wyrazy hołdu i uznania. Pojmując doniosłą Twą rolę dziejową i wartość, Zjazd Strzelców wyraża niezłomne przekonanie, że ponad wszelką miarę wskazany i konieczny jest powrót Twój do czynnej służby w zbudowanem i od najazdu przez Ciebie zbawionem Państwie Polskiem. - Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

WNIOSKI.

I.

Doroczny Zjazd delegatów Okręgu Lublin Związku Strzeleckiego, odbywający się w Krasnymstawie w dniu 7 grudnia 1924 r. uprzytamnia wszystkim Strzelcom i Władzom Strzeleckim w Okręgu, iż obowiązkiem strzelców jest stosować się do wymagań Statutu w całej rozciągłości. Szczególnie niedopuszczalnem jest niewypełnianie przepisów w drodze służbowej, niemniej zaniedbywanie się w regularnem płaceniu składek i należności.

II.

Zjazd uchwala, aby wszystkie odpowiedzialne czynniki strzeleckie w Okręgu zajęły się rzetelniej pracą kulturalno oświatową. W szczególności należy wykorzystać właściwie materjał nadsyłany przez centrale.

III.

Zjazd wyraża pragnienie, aby decydujace czynniki państwowe przyspieszyły wydanie ustaw o zaliczeniu żołnierzom służby pełnionej uprzednio w organizacjach P. W. i aby uchwały te szły w kierunku rozszerzenia i pogłębienia pracy W. P. w społeczeństwie, nie ograniczały się zaś tylko do szkolenia „nadkontyngentowych". Jestto ze wszechmiar wskazane tak ze względu na rozwój „Strzelca", jak i przedewszystkiem z dobrze pojętych względów państwowych.

IV.

Zjazd delegatów Okręgu Lublin Związku Strzeleckiego, odbywający się w Krasnymstawie w dniu 7 grudnia 1924 r, po złożeniu w tym dniu i w tym mieście przez 300 strzelców przyrzeczenia strzeleckiego na wierność Ojczyźnie, wyrażając całą lojalność dla prawowitych władz Rzplitej, zwraca się do władz wojskowych o *istotne załatwienie Związkom Strzeleckim korzystanie z broni i z pomocy technicznych* celem szybkiego i skutecznego przysposobienia ich do obrony Ojczyzny w myśl składanych przyrzeczeń.

V.

Zjazd delegatów Okręgu Lublin Związku Strzeleckiego, odbywający się w Krasnymstawie w dniu 7 grudnia 1924 r., zdając sobie sprawę z faktu, iż obecność w Krasnymstawie ob. Edwarda Ślusarza jest konieczna dla moralnego rozwoju Związków Strzeleckich w obwodzie Krasnystaw, z drugiej strony, zdając sobie sprawę z faktu, iż niema żadnych istotnych powodów do urzędowej translokacji Ślusarza ze stanowiska nauczyciela szkoły powszechnej w Krasnymstawie na takież stanowisko do Terespola - Zjazd zwraca się do wyższych władz Szkolnych o rozpatrzenie sprawy Ślusarza i o powrót jego do Krasnegostawu.

Przysięga.

Przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej pod wytrawną batutą ob. Zaprawy, ze sztandarem na czele wkraczają kompanje strzelców obwodu Krasnystaw na plac przed Magistratem. Po bokach oraz za nimi posuwa się czarniawa ludzka, która wprost z kościoła pośpieszyła na miejsce zbiórki.

Kompanje formują się w czworobok. Trzy ściany czworoboku formują się z trzech kompanij strzeleckich — ścianę czwartą stanowią uczestnicy Zjazdu, delegaci władz wojskowych, administracyjnych oraz stowarzyszeń, które rozmieszczają się po obu stronach sztandaru.

Do środka czworoboku wkraczają władze strzeleckie i staja w szeregu. Prawe skrzydło zajmuje Zarząd Okręgu Lubelskiego z Prezesem ob. Edwardem Supronowiczem — lewe skrzydło Zarząd obwodu Krasnystaw z Prezesem ob. Ślusarem i komendantem obwodu ob. Daszczyszczakiem.

Przed frontem Władz strzeleckich staje Delegat Zarządu Głównego ob. Tytus Czaki.

Pada komenda: Baczność! Szeregi prostują się. Władze strzeleckie odkrywają głowy. Publiczność otaczająca ze wszystkich stron czworobok zdejmuje kapelusze. Władze Wojskowe i Policja państwowa salutują.

Delegat Zarz. Gł. ob. Czaki podnosi dwa palce do góry i donośnym głosem składa przyrzeczene strzeleckie:

„Przez całe me życia dobro Rzeczypospolitej Polskiej nad wszystko inne wyższe dla mnie będzie;

„niepodległości Jej zawsze bronić gotów będę do ostatniej kropli krwi;

„służyć będę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej do ostatniego tchu, a wszystkie moje czyny i zamiary tej najwyższej służbie podporządkowane będą...

. . . .

Pada komenda: Spocznij!

Po złożeniu przyrzeczenia delegat przystępuje do odebrania go od Władz Okręgowych i Obwodowych Związku Strzeleckiego. Na placu zalega cisza. Mimo ostrego przymrozku nikt nie zakaszlał, nikt nie uderzył nogą o nogę, nie rozlega się głos policjanta strzegącego porządku wśród cisnącej się publiczności.

Ciszę tę przerywa donośny głos Delegata odczytującego *Prawo strzeleckie.*

„Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim.

„Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w Jej obronie.

„Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej.

„Strzelec jest człowiekiem honoru; słowu strzelca można zawsze zaufać.

„Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa....

Każde z tych zdań i następne głęboko zapadały w dusze nietylko zebranych strzelców ale i zgromadzonej tam publiczności. Matki dumne były ze swych synów stojących w szeregach strzeleckich. Ojcom szkliły się oczy. Młodzież zazdrościła tym, co są już w szeregach. W oczach ich malowało się jakieś postanowienie...

Prawo strzeleckie odczytane: Nowa komenda: Baczność!

Prężą się szeregi. Obnażają się głowy. Wojsko i policja salutuje.

W szeregu złożonym z Władz strzeleckich podnoszą się palce do góry.

Delegat Zarządu Głównego odczytuje rotę przyrzeczenia. Rotę tę chórem powtarzają składający Przyrzeczenie.

. . . .

...„Wszystko, co teraz przyrzekam, w sumieniu mojem do głębi zważyłem. Że tych przyrzeczeń dotrzymam — *przysięgam*, a przysięgę moją stwierdzam uroczystem *słowem honoru* żołnierza, obywatela i wolnego uczciwego człowieka.

Orkiestra gra „Marsz Pierwszej Brygady“. Szereg zaprzysiężonych wycofuje się z czworoboku i zajmuje miejsce w pobliżu sztandaru.

Na znak Delegata, występuje z szeregu Komendant Obwodu Krasnystaw — ob. Daszczyszczak i wchodzi w sam środek czworoboku.

Rozpoczyna się składanie przysięgi przez kompanje strzeleckie. Po raz drugi padają mocne słowa *Prawa Strzeleckiego.* Nowa komenda: Baczność! Za nią idzie komenda odbierającego: Do przysięgi!

Tym razem i kompanje obnażają głowy. Przeszło trzysta rąk wznosi po 2 palce do góry. Trzystu strzelców powtarza chórem rotę przysięgi:

Oczy im błyszczą. Słowa przysięgi płyną tam z duszy W twarzach ich wyczytasz, że głęboko zważyli na coprzysięgają. U większości z nich, jest to pierwsze w życiu przyrzeczenie oddania swego życia i krwi za Ojczyznę. Wiedzą co czynią, a czynią to — z wolnej i nieprzymuszonej woli. Przysięgają dzieci ludu polskiego, tego ludu, który dopiero od lat kilku odzyskał wolność, który od lat kilku został zrównany w prawach obywatelskich w niepodległej Ojczyźnie....

„W imieniu Naczelnych Władz Związku przyjmuję Przyrzeczenie wasze, obywatele, i zaliczam was w szeregi Związku Strzeleckiego“.

Orkiestra gra Hymn Państwowy! Następuje komenda. Orkiestra wysuwa się naprzód z „Marszem Pierwszej Brygady.“ Za sztandarem, równym marszem defilują zaprzysiężone

kompanje przed władzami strzeleckiemi, wojskowemi i państwowemi. Duma i radość bije im z twarzy.

Dziś pasowano ich na rycerzy wolnej Ojczyzny. Rzeczpospolita się na nich nie zawiedzie!

Okręg Krakowski.

UDZIAŁ ZW. STRZEL. W UROCZYSTOŚCIACH Z OKAZJI 4-O DNIOWEGO POBYTU MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE.

Dnia 14. XI. 1924 r. przyjechał do Krakowa Marszałek Józef Piłsudski w celu wygłoszenia odczytu p. t. *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej.*

Już na krótki czas przed przyjazdem Marszałka, w Komendzie Zw. Strzel. Obw. Kraków-Miasto i w Oddziale rozpoczęły się prace przygotowawcze, aby godnie przyjąć KOMENDANTA.

Zawsze ruchliwa K-da Obwodu postarała się dla Oddziału — poza uzbrojeniem — o mundury i płaszcze, dla których dystynkcje strzeleckie wykonały obywatelki Oddziału Żeńskiego.

Dnia 13. XI zarządzono przeglądową zbiórkę Oddziału, który miał wziąć udział w przyjęciu Marszałka jako kompanja honorowa.

Dnia 14. XI, jako w dzień przyjazdu Marszałka Piłsudskiego ustawiła się na peronie kolejowym kompanja honorowa Zw. Strzel. pod dowództwem K-danta Obwodu ob. *Spałka Jana.* W chwili, gdy pociąg zajechał, orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy — strzelcy sprezentowali broń. Marszałek Piłsudski wysiadłszy z pociągu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie Prezesa Okr. Zw. Strzel. w Krakowie ob. *Sieńki Władysława,* poczem witany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność przed dworcem, odjechał do prywatnego mieszkania pp. Studzińskich, gdzie Zw. Strzel. zaciągnął wartę honorową, której zmiany następowały w niedzielę 16 go i w poniedziałek 17-go XI z udziałem orkiestry 20 pp. Ziemi Krak. Komendantami wart honorowych byli ob. *Różycki Włodzimierz* i *Malarz Marjan.*

Dnia 17-go XI w poniedziałek o godz. 12,5 w nocy nastąpił odjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego do Sulejówka. Marszałek Piłsudski odebrał raport od D-cy kompanji honorowej K-ta Spałka, poczem wsiadł do pociągu. Meldującemu się osobiście w pociągu Marszałka Piłsudskiego, K-towi ob. Spałkowi Janowi polecił Marszałek wyrazić strzelcom podziękowanie — „dla swoich dzieci“ jak się wyraził — za przyjęcie, jakiego doznał z ich strony.

Przed samym odjazdem pociągu odśpiewano „Hej strzelcy wraz“. W chwili gdy pociąg ruszył Strzelcy sprezentowali broń.

Po opuszczeniu dworca odbyła się defilada kompanji honorowej, która wypadła zadawalniająco.

Marjan Krawczyk.
strzelec krak. komp.

SW. MIKOŁAJ U STRZELCÓW KRAKOWSKICH

Dnia 6. XII 1924 r. Oddział Żeński Zw. Strzel im T. Kościuszki w Krakowie urządził obchód Św. Mikołaja dla Strzelców.

Strzelcy zebrali się licznie, a w swych pretensjach do Św. Mikołaja, o mało co, że nie poprzychodzili z plecakami. Z wybiciem godziny 8-mej wieczór wszedł do sali Św. Mikołaj w otoczeniu aniołów i djabła, rozdając strzelcom liczne podarki, a co najważniejsza... *rózgi.*

Po obdarzeniu strzelców odbyła się „herbatka“ która przeciągnęła się do późnej godziny, a w której brali udział i zaproszeni goście.

W urządzeniu obchodu Mikołaja i „herbatki“ przyczyniły się szczególnie ob. ob. *Budkiewiczówna Józefa, Ciepłówna Stanisława i Pawełczykówna Stefanja,* których to zasługą jest, że wieczór ten przeszedł w wesołym nastroju, zacieśniając węzły serdeczności i doprowadzając do jeszcze większego zbliżenia się strzelców ze sobą.

Marjan Krawczyk

JAK PRACUJE OBWÓD ŻYWIECKI.

Dnia 23 listopada odbył się marsz konkursowy na przestrzeni Żywiec—Moszczanica - Oczków- Żywiec. W marszu wzięło udział kilkunastu Strzelców. Mimo terenu górzystego i niewygodnej drogi uzyskali Strzelcy bardzo dobre wyniki, a mianowicie pierwszy przebył drogę 11 i pół kilometra w ciągu godziny 14 minut, drugi: godzina 15, a trzeci godzina 16 minut.

Po odbytym marszu pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Nagr. I-sza—Dzierżawa Franciszek; II-ga—Białek Leon, III-cia—Hyliński Ludwik.

Dnia 30 listopada r. b. odbyły się zawody w ostrem strzelaniu, w którym wzięły udział oddziały: Oddział męski Żywiec 33, Oddział męski Radziechowy 16, Oddział żeński Żywiec 8 osób. Razem 67. Strzelanie rozpoczął Oddział męski Radziechowy na odległość 30 metrów z postawy siedzącej i leżącej z ogólnym wynikiem bardzo dobrym.

Oddział męski Żywiec i kilka obywatelek z Oddziału żeńskiego strzelał na odległość 100 metrów z ogólnym wynikiem dobrym. Prócz strzelania odbyło się badanie sprawności fizycznej z biegu na 100 metrów, skoku w dal, rzucanie granatem i spinanie na linie.

Jeżeli wynik w strzelaniu 100 metrowym wypadł tylko dobrze, to jedynie dlatego, że Strzelcy z oddziału męskiego szli do strzelania zaraz po wspi-

naniu się na linie, a tem samem dało się zauważyć pewne drżenie rąk przy trzymaniu karabinu w czasie strzelania.

Oddział męski Radziechowy po ostrem strzelaniu odbył pod kierownictwem podoficera z P. K. U wstępne ćwiczenia do rzucania granatami.

Bardzo dodatnie wrażenie wywołało zachowanie się i karność w Oddziale męskim Radziechowy, zaco składam na ręce Komendanta moje uznanie.

O godzinie trzeciej po skończonych ćwiczeniach w strzelaniu i sprawności fizycznej udaliśmy się wszyscy do pobliskiego lokalu restauracyjnego celem pokrzepienia się, a przed godziną 6-tą odmaszerował Oddział męski i żeński Żywiec ze śpiewem na stację kolejową Węgierska Górka. W Żywcu nastąpiło rozejście się w lokalu Związku Strzeleckiego.

Komendant Obwodu:
Róźycki-Cycoń Franciszek.

Okręg Wołyński.

Z ŻYCIA ODDZIAŁU W SARNACH.

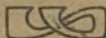
Nowozorganizowany Oddział Zw. Strzeleckiego w Sarnach liczy 41 członów, w tej liczbie 24 ćwiczących. Zbiórki i ćwiczenia odbywają się jeden raz w tygodniu, zostaną jednak one w miarę możności częściej urządzane w najbliższej przyszłości, gdyż Oddział poczynił odpowiednie kroki w uzyskaniu odpowiedniego lokalu, którego do tej chwili Oddział nie posiadał.

Mimo najrozmaitszych bolączek, jak naprz: kompletny brak referenta kulturalno-oświatowego i sportowego, brak zupełny umundurowania etc. Oddział w życiu organizacyjnem rozwija się w całej pełni, bo za tak krótki czas swego istnienia (zorganizowany dn. 22.X r. b., a zatwierdzony dn. 5.XI r. b.), posiada już czynną bibljotekę, koło dramatyczne i chór pod kierownictwem ob. Pudłowskiego Antoniego. W najbliższej przyszłości projektowane jest utworzenie „Kółka Myśliwskiego", a po uzyskaniu lokalu własnej orkiestry mandolinistów.

Urządzona w dniu 16 i 21.XI r. b. strzelnica do tarcz pierścieniowych na odległość 250 mtr. dała wyniki b. dobre, wobec czego Oddział wydeleguje w 1925 roku 4-ch zawodników z pośród podof. rezerwy na mające się odbyć zawody Ogólno-Polskie w Katowicach.

Skład Zarządu Oddziału ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes ob. Korejwo Wacław, v-prezes ob. Mazurek Bronisław, komendant ob. Krutkopad Roman, sekretarz ob. Pudłowski Antoni, skarbnik ob. Jroczewski Edmund, bibljotekarz ob. Marczak Leon!



Okręg Brzęść n|B.

OBCHÓD PIĘCIOLECIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BRZEŚCIU.

Dn. 16.IX obchodził Związek Strzelecki w Brześciu pięciolecie swego istnienia łącząc tę uroczystość ze zjazdem delegatów okręgu. Obchód uroczysty rozpoczęła o godz. 9 rano msza św. w kościele parafjalnym, w której wzięli udział: jako przedstawiciel dowódcy O. K. pułk. Bokszczanin z licznym gronem oficerów, prezydent miasta p. Dmowski, i władze okręgowe związku, oraz brzeski oddział strzelecki i przybyli delegaci.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed zastępującym dowódcę korpusu generała Rybaka, pułkownikiem Bokszczaninem. W defiladzie wziął udział 82 pp., część stancjonowana tu 83 pp. i oddział Związku Strzeleckiego, wywierający dobre wrażenie swą postawą. Drugi punkt programu uroczystości stanowiło odsłonięcie kamienia pamiątkowego (narazie prowizorycznego) w ogrodzie dawniej zwanym ogrodem Szapowałowa, a obecnie Ogrodem Wolności. Aktu poświęcenia dokonał w obecności przedstawicieli władz wojskowych i miejskich oraz stosowne przemówienia wygłosił ks. kapelan Borysiuk.

O godz. 12 odbył się marsz strzelców na przestrzeni 3 km. do twierdzy, a stamtąd z powrotem marsz finishowy, w którym jako pierwszy przybył do startu *Kwiatek Aleksander (11 min.)*, drugi *Paradowski Wincenty, komendant oddziału brzeskiego (12 min.)*, a trzeci *Aleksander Kozar (13 i pół minuty)*.

Po południu o godz. 3 odbyło się w małej sali „Cristalu" zebranie delegatów obwodów i oddziałów, na którem zastanawiano się nad sposobami ożywienia działalności Związku Strzeleckiego na terenie okręgu Brzeskiego, a to zarówno działalności wojskowej jak i kulturalno-oświatowej.

ZYCIE SPORTOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W MILANOWIE.

Ponieważ Strzelec ma na celu oprócz rozwoju umysłowego i ideowego przygotowanie jaknajlepsze do obrony Ojczyzny i wyrobienie fizyczne, więc w Oddziale prowadziło się i sport i tu doszliśmy do dość dobrych rezultatów, jak o tem świadczą wyniki osiągnięte w piłce nożnej i lekkiej atletyce.

Piłka nożna: rok 1923.

7. zawodów z drużynami wiejskiemi (Kopina 7.) wygrano bramek 31:4 (13:0)

4. zawodów z druż. miejskimi (Radzyń i Parczew) 3 wygrano 1 przegr. bramek 9:14. (4:8)

Razem w roku 1923 11 zaw. 10 wygr. 1 przegrano stos. br. 40:18 (17:8).

Rok 1924.

18 zawodów z druż. miejskimi: Lublin 5 razy. Parczew 5 razy. Radzyń 3 razy. Lubartów 2 razy. Łuków, Bielsk i Brześć po 1 razie. 8. wygr. 8. przegr. 2 remis. stos. br. 27;25 (6:13) korzyść naszą. 5 zawodów

z drużynami wiejskiemi. Kopina 3 razy. Jasionka i Milków po 1 razie. 4 wygr. 1 przegr. stos. br. 15:1 (8:1).

Razem w roku 1924 23 zaw 12 wygr. 9 przegr. 2 remis. br. 42:26 (14:14). Korzyść nasza. Rok 1923 i 1924 34 zaw. 22 wygr. 10 przegr. 2 remis. br. 82:44 (31:23).

Jak z ogólnego zestawienia widzimy stosunek bramek ogólnie przed pauzą jest o wiele gorszy niż po pauzie. Czemu to przypisać? Otóż temu, że na wsi nie mamy czasu na treningi, w lecie praca w polu nie pozwala, a uczymy się grać przeważnie na zawodach i to najczęściej z lepszymi od nas przeciwnikami (jak drużyny Lublina, Lubartowa). Oprócz tego my wieśniacy wyrobieni lepiej fizycznie dłużej potrafimy utrzymać ostre tempo zawodów, skutkiem czego po pauzie gramy lepiej, gdyż mniej odczuwamy zmęczenia i do pauzy już coś od przeciwnika nauczyliśmy się. Na zawodach o mistrzostwo D. O. K. IX. w Brześciu 28 IX wygraliśmy ze Strzelcem Bielskiem 1:0. Zwycięzką bramkę uzyskaliśmy w drugiej połowie.

Ze Strzelcem w Brześciu przegraliśmy 2:0. Obydwie bramki wbite przed pauzą a po pauzie 0.0. Gra trwała tylko 1. godzinę. Tak mały wynik z Bielskiem i przegrana z Brześciem zawdzięczamy temu, że brak nam było 4 graczy z 1 drużyny, którzy zajęci pracą w polu nie mogli wyjechać. Drugiego dnia w Brześciu nie mieliśmy kim zastąpić nawet najbardziej potłuczonego gracza. Oprócz tego prawie wszyscy gracze brali udział w pięcioboju i zawodach indywidualnych biegach 100 m. 400 m. 800 m. Skoki i rzuty, chociaż nie wiele, ale dały się odczuć na meczu.

Piłka koszykowa.

Powstała w b. roku i rozegrała z Kopiną 3 zawody 2 przegrane 1 wygr. stos. kosz. 12:3 przegraliśmy dlatego, że gra Kopiny była brutalna i nie pilnująca swych miejsc. Najgorszą naszą bolączką to, że brak odpowiednich sędziów. Temu też musimy przypisać parę przegranych meczów, gdyż sędziowie nasi albo dawali się powodować krzykom drużyn przeciwników, albo też braliśmy sędziów z ich strony, którzy sobie bynajmniej zaszczytu nie przynieśli. Jak n. p. w Radzyniu sędzia wygrał mecz, a nie drużyna.

Wogóle na 34 meczów widzieliśmy zaledwie 3 dobrych sędziów.

Lekka atletyka.

Oprócz piłki nożnej uprawiało się jeszcze więcej dorywczo lekką atletykę, a jednak wyniki nasze są nienajgorsze.

Wyniki lekkiej atletyki w r. 1923.

Bieg 100 m. I Zygar J. 13—2 sek. II Ciechomski J. 13—5 sek. skoki w dal I Ciechomski J. 5—10 m. II Chmielewski P. 5—00 m. wzwyż I Ciechomski J. 1—35 m. II Kwiatek A. 1—35 m. Rzuty dyskiem I. Chmielewski P. 25—50 m II A. Kwiatek 20—75 m. Rzuty oszczepem I. Chmielewski P. 31—80 m. II Zygar 30—75 m, Rzuty kulą I. Burdal J. 9 m. II Chmielewski P. 8—70 m. Bieg okrężny I Kwiatek A. 11—30 m. II Czarnecki M. 11—50 m.

Wyniki lekko-atletyczne w roku 1924.

Bieg 100 m. I Chmielewski P. 12—1 sek. II Zygar J. 12—8 sek. Skok w dal I Zygar J. 5—45 m. II Chmielewski P. 5—10 m. Skok wzwyż I Zygar J. 1—45 II Kwiatek A. i Korejan W. po 1—40 Rzut dyskiem I Sińczak J. 26—10 m. II Zygar J. 24 m. Oszczepem I Zygar J. 39—00 m. II Kwiatek W. 36—50 m. III Sińczak Ignacy 35—60. Rzut kulą I Chmielewski P. 10—33 m. II Sińczak J. 8—90 m. Rzut granatem I Zygar J. 56—83 m. II Sińczak J. 45—87 m. Bieg okrężny 3 kilom. I Renizak S. 10m.—56 sek. II Kwiatek A. 11. 5 min. Marsz 3 kilometrowy I Sińczak J. 18. 2 min. II Warchocki Jan.

W ciągu roku poprawiliśmy znacznie wyniki. Wyniki nasze są lepsze od osiągniętych przez nas w Brześciu. Niemogliśmy im tam dorównać z powodu zmęczenia podróżą (przyjechaliśmy na 2 godz. przed rozpoczęciem, po całonocnej jeździe) pięciobojem i piłką nożną, gdyż potłuczone nogi nie pozwoliły osiągnąć zwykłych wyników.

W pracy bynajmniej ustać nie myślimy, choć musimy walczyć z ogromnemi trudnościami finansowemi i uprzedzeniem do sportu. Obecnie zamierzamy urządzić zawody strzeleckie z karabinków otrzymanych jako nagrody w Brześciu i o wynikach napiszemy.

Prezes i kier. spor. *Siuciak Jan.*

Sam. Obwód Jędrzejów.

Znowu ksiądz!

„...Kto nie chciał spać lub oddawać się handlowi — był oplwany, odarty z czci i dobrego imienia"... powiedział poseł prof. dr. Bartel w swem przemówieniu w drugim dniu II Zawodów Strzeleckich we Lwowie. O, jak my, strzelcy powiatu Jędrzejowskiego, doskonale to rozumiemy! Przecież co chwila spadają na nasze głowy oszczerstwa, niema dnia, aby nas nie atakowano podstępnie, z tyłu, aby nie rzucano na nas kamieniami za to, że oddajemy każdą wolną chwilę pracy wojskowej, by umieć walczyć z wrogiem gdy zajdzie tego potrzeba. Nie zabieraliśmy głosu w tej sprawie, bo myśleliśmy, że wrogowie nasi sami się ustatkują, że przyjrzawszy się naszej pracy, zostawią nas w spokoju, ale, niestety, milczenie z naszej strony jeszcze gorzej ich rozbestwiło. Bo oto kap. Adel, dowódca miejscowego garnizonu, nie wiedzieć pod czyim wpływem, pisze raport do D. O. K. X. na podoficera instrukcyjnego, bardzo dobrego instruktora i doskonale orjentującego się w pracy p. w. Naturalnie, tego tylko było potrzeba p. Latinikowi, aby usunąć wspomnianego podoficera, a przysłać innego. A ks. Marchewka prawie w każdą niedzielę z pianą na ustach rzuca się na ambonie jak opętany, wygraża pięściami, przeklina, wzywa na pomoc nietylko Boga ale i szatana, a lud słucha i — głupieje do reszty. Lecz to wszystko jeszcze nic wobec tego, co miało miejsce w Krzcięci-

cach. Zarząd oddziału Zw. Strzel. w Krzcięcicach uzyskał od starostwa zezwolenie na urządzenie „znaczka“ i zabawy tanecznej.

I oto miejscowy wikarjusz ks. Klimaszewski własnoręcznie pozrywał afisze, nie pozwolił zbierać kwesty, a kościół aż drżał w podstawach od jego wrzasku i przekleństw, miotanych przeciwko Zw. Strzeleckiemu. Nazwał nas bandytami — widocznie zapomniał o tem, że właśnie ci bandyci swemi piersiami osłaniali Polskę przed najazdem bolszewickim wtenczas, kiedy on, ten zacny księżulek, wyciskał pieniążki z poczciwych parafjan i wylegiwał się na puchowem posłaniu. Można wiele znieść, ale tego niepodobna, bo oddział w Krzcięcicach liczy przeszło 50% członków, którzy przez dłuższy czas byli na froncie, niektórzy byli ranni, mają odznaczenia — i taki „z pod pierzyny bohater“ śmie nazwać ich bandytami, śmie rzucać stosy obelg na tych, którym niegodny jest... nóg całować. Nie, to musi się skończyć. Dosyć już tego! Nie walczymy z duchowieństwem, zacnych i uczciwych kapłanów szanujemy, ale nie pozwolimy, aby ktoś rzucał na nas stale obelgi za to tylko, że chcemy pracować dla Polski, że każdym nerwem czujemy Ojczyznę, że kochamy z całego serca wolność, że patrzymy w przyszłość... i dla przyszłości wznosimy gmach militarnej siły. Wyobrażam sobie radość Trockiego, gdyby był na podobnem kazaniu — napewnoby przyznał jaki order naszemu księżulkowi, a nawet możeby zaofiarował mu służbę u siebie i dobrą pensję, bo żaden szpieg, żaden komunista nie jest w stanie przynieść tak kolosalnej korzyści Bolszewji, co ów ksiądz. A może czcigodny kapłan i liczy na to, że sława jego dotrze do władców Rosji, i zostanie sowicie wynagrodzony za swe zasługi. Któż to może wiedzieć? I cóż na to Władze Państwowe? co Sejm? co Zarząd Główny Zw. Strzeleckiego? Czy mamy sami reagować na wybryki antypaństwowego działacza; czy też znajdzie się jaki inny sposób, aby powstrzymać wojowniczego księżynę od anormalnych czynów i antypaństwowych kazań?

Wyrwa.

DLA ROZRYWKI.

LUDWIK KONDRATOWICZ.

SEN I KABAŁA.

Stara babka sny tłómaczy:
— „Powiedz, babko, co to znaczy
„Sen taki?“

Babka na stół kładzie karty
I zażywa po raz czwarty
Tabaki.

— „Dzwonka!... czerwień!... sens się splata
„Że nie z sercem idź do świata,
„Lecz z wiedzą:

„Zamknij serce, niech się studzi,
„A unikaj czułych ludzi,
„Bo zjedzą.

„Tuz... król... kralka... dama... walet...
„Kto chciał szukać z serca zalet,
„Był skaran!

„Krew serdeczną wyssą tobie,
„I napiszą na twym grobie:
„Żeś baran!“

NIEBEZPIECZNE POLOWANIE.

— Na polowanko?... A dokąd to?..
— Do Poznania, na tchórze!
— Albo u nas ich mało?
— Wystarczy i u nas, ale od czasu jak Bolszewicy szli na Warszawę—do Poznania uciekły największe okazy.
— A czyś wziął amoniaku, bo ten gatunek tak śmierdzi, że w całej Polsce już zatruł powietrze?

MĄDRY GENERAŁ.!

W pewnym garnizonie - inspekcja. Do sali żołnierskiej wchodzi Dowódca Okręgu Wojskowego, ogląda porządki kompanijne, rozmawia z żołnierzmi, wreszcie pyta jednego z nich wskazując na zawieszony na naczelnem miejscu portret Kościuszki:

— Kto to taki?

— To pan generał Kościuszko, panie generale!

— Tak, bardzo dobrze, ale powiedz mi, synu, dlaczego to mój portret, chociaż ja też jestem generałem, tu nie wisi, a ten oto wisi?

— Bo to był mądry generał, panie generale!-odpowie rezolutny morus.

(*J. N-cki*)

INSPEKCJA.

Ażeby nie sprawić rekrutom specjalnej trudności swojemi pytaniami, pewien generał, przed inspekcją, uprzedził, że będzie zadawać żołnierzom tylko trzy pytania: ile ma lat, jak długo służy w wojsku i czy żyją jego rodzice. Trzebaż wypadku że zadając pytania wyjątkowo nierozgarniętemu, zmienił kolejność pytań:

— Jak długo służysz w wojsku?

— Dwadzieścia dwa lata, panie generale!-brzmiała odpowiedź.

— Hm... o wieleż ty masz lat?

— Dwa lata panie generale

— Co u licha! albo ty jesteś osioł albo ja!?

— Oboje, panie generale!

(J. N cki)

2941 zł. 15 gr.
Na Fundusz Prasowy

w dalszym ciągu wpłynęły następujące k

Saldo z dn. 30 czerwca r. b. .	2.888 zł. 90 gr.
Pozostałośc Kasy kompanijnej w obozie p. w. w Sulejowie	24 „ 85 „
Ob. Kazimierz Stankiewicz — Warszawa	2 „ — „
Oddział w Choroszczy . . .	5 „ — „
„ „ Tomaszowie Rawskim	3 „ 90 „
Oddział w Przemyślu	6 „ 50 „
„ „ Piotrków II . .	7 „ — „
Ob. Mossakowski — Bereza Kartuska	3 „ — „
Razem	2941 zł. 15 gr.

Szarady, zagadki, konkursy.

LOGOGRYF.

Z danyeh zgłosek ułożyc 26 wyrazów, których początkowe litery dadzą hasło Związku Strzeleckiego. Wyrazy składają się z 3-ch, 5-ciu, 6 ciu i 7-iu liter.

ZGŁOSKI.

Ak, arm, ba, ban, bom, cerz, cja, cja, cja, cy, cyt da, de, de, der, du, dział, e, e, en, fi, fra, ga, ger, in, ja, ja, ką, ka, ła, na, nek, ni, ni, nit, nja, ny, o, od, or, ó, pa, pe, po, ra, ran, ren, rew, ro, ry, sja, sem, te, tetry, u, wa, wa, we, y, za, ze.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Zasłużony stary żołnierz. 2 Znak przestankowy. 3 Odznaka honorowa. 4. Pole działania. 5. Państwo na Wschodzie. 6. Punkt na niebie wprost nad głową. 7. Imię żeńskie. 8. Kula pękająca. 9. Chytre knowanie. 10. Okres czasu. 11. Znak, oznaczający liczbę. 12. Wojsko. 13 Nabój. 14. Moneta japońska srebrna. 15. Rzeka w Afryce. 16. Czynność. 17. Żołnierz z dawnych czasów. 18. Cyfra, oznaczająca kierunek polityczny w Polsce. 19. Państwo nadbałtyckie. 20. Góry w Polsce. 21. Część formacji. 22. Brak. 23. Flaga na statku. 24. Przegląd i popisy wojska. 25. Szumne przyjęcia publiczne. 26. Naród

Rozwiązanie logogryfu przesyłać należy do dnia 25 stycznia 1925 r. na widokówkach ze znaczkiem „S—23"

„S—22„

Za trafne rozwiązanie logogryfu Redakcja przeznacza 3 nagrody:

1. Wirydarz literacki.
2. Kwartalna prenumerata „Strzelca".
3. Nadesłane widokówki.

MIESIĘCZNIK „DROGA" NUMER 10.

Daje czytelnikowi niezwykle bogaty materjał myślowy. Artykuł wstępny J. Bełcikowskiego, p. t. Honor, rozwija słowa Piłsudskiego o honorze i demokracji. Hołówko daje szeroko umotywowany program minimalny polityki polskiej w stosunku do kresów. Artykuł autora kryjącego się pod pseudonimem Serafin, o piątem Zgromadzeniu Ligi Narodów wykracza poza ramy sprawozdania, a daje głęboką charakterystykę ludzi i problemów, które odgrywały tam rolę. Do problemów tych nawiązany jest artykuł Adama Skwarczyńskiego o powszechnym przysposobieniu wojskowem. Ciekawe sprawozdanie z Kongresu polityki socjalnej daje Zofja Daszyńska-Golińska. O stosunkach politycznych Ameryki informuje znany publicysta Amerykański Walter S. Rogers w artykule o listopadowych wyborach prezydenta.

W dziale sprawozdawczym znajdujemy ciekawy przeglad polityki zagranicznej i parlamentarnej, oraz recenzje z książek i wydawnictw.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 2 złote, rocznie 8 złotych, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., ½ strony 24 złp., ¼ strony 14 złp., 1/8 strony 8 złp. 1/16 5 złp.
Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.
Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.